OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once . . . 50c.
One inch once . . . $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page . . . $40.00; Second and third page . . . 20.00; Fourth page . . . 30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii . . . $3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden . . . 50c.
Od cala . . . $1.00

NASTĘPNIE POŁOWĘ.

Rocznie od cala: { na pierwszej stronicy . . . $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy . . . $10.00; na czwartej stronicy . . . $15.00 }

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

REKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE

posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 34. Chicago, Illinois, Czwartek 22go Sierpnia, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Konstantynopola donoszą 13go sierpnia: „Vali" z Salonichi telegrafuje że oddział bułgarski liczący 1000 głów napadł wieś Janakli, w okręgu Kiodjali i spalił 290 domów (musiała to być wielka wieś), oprócz tego zamordowali Bułgarzy 25 mieszkańców z Janakli.

Vali w Adryanopolu dostał podobne sprawozdanie, lecz on twierdzi, że sprawozdanie jest przesadzonem.

* * *

Pomimo wszystkich obietnic rządu tureckiego iż w Armenii zostanie zaprowadzony spokój, donoszą znów o nowych gwałtach. Z Tiflis bowiem, na Kaukazie donoszą 14go sierpnia: Oddział Kurdów, którymi dowodził były pułkownik konnicy napadł wieś Posekan i obrabował ją; inna zaś banda miała obrabować wieśSágurskan.

* * *

Z Kilonii donoszą 14 sierpnia: W pobliżu „Germania" warsztatów okrętowych wydarzyło się dzisiaj wielkie nieszczęście. Dość znaczna liczba robotników, którzy wracali ze swej pracy na jednym z nowych krzyżowców, starali się dostać na ląd po wązkiej desce, gdy ta się złamała i wszyscy wpadli do wody. Dotychczas wydobyto ośm trupów.

* * *

W Tien Tszi i Tszi Fu w Chinach wybuchła cholera.

* * *

Z Sofii donoszą, że grób Stambułowa został naruszony. Policya zjawiła się w czasie gdy chciano wykopać ciało Stambułowa.

* * *

Na obchód 24tej rocznicy bitwy pod Mars La Tour zgromadziło się podobno 10,000 weteranów. Miano mowy patryotyczne i przy ołtarzu urządzonym pod gołem niebem odbyło się nabożeństwo.

* * *

Korespondent berliński do londyńskiego Times'a opiewa, że na okręcie „Kaiser Wilhelm" obchodzono się źle z niektórymi z majtków. Dwóch palaczy w rozpaczy skoczyło do morza i utonęło. Inny umarł wskutek poniewierań, jakie otrzymał z rąk maszynisty.

* * *

Z Brukseli donoszą, ze tam zasiadający międzynarodowy kongres pokoju uchwalił dnia 16go sierpnia, że skoro którekolwiek z państw oświadczy się za neutralnością, takowa powinna być uznaną przez inne państwa.

Postawił także wniosek W. R. Cremer z Anglii, że prezydent Stowarzyszenia ma się wywiedzieć, czy dwa lub więcej państw jest przygotowanych rozpocząć wstępne kroki dla ustanowienia międzynarodowego sądu dla załatwienia sporów na drodze pokojowej.

Następnie odroczyła się konferencya, uchwaliwszy, że się zgromadzi w przyszłym roku w Buda-Peszcie.

* * *

Z Londynu telegrafują 17go sierpnia: Czasopismo "Times" odebrało depeszę z Sofii, która potwierdza wiadomość, że 500 Bułgarów napadło mahometańska wieś Duspal położoną z drugiej strony granicy tureckiej, podpaliło 300 domów i zabiło kilka set osób. Z jednego z meczetów rzucono bombę dynamitową na wielką gromadę zbiegów. Wieś leży zresztą w jednem z najgłębszych parowów gór Rhodope; położona cokolwiek na południowy zachód od miejscowości Batuh. Mieszkańcy są mahometańskimi Bułgarami, odważnymi i wojowniczymi fanatykami, którzy nienawidzą chrześciańskich Bułgarów jeszcze bardziej niż Turcy.

* * *

Obliczenie tych, którzy zostali wybrani do parlamentu angielskiego okazało, że pomiędzy 668 członkami znajduje się tylko 190 nowo obranych. Pod względem zatrudnienia parlament składa się z 150 adwokatów, 54 fabrykantów, 88 biznesistów, 10 profesorów uniwersytetu, 31 gazeciarzy, 12 rzemieślników, 19 browarzy, handlarzy winem lub destylatorów, 46 oficerów floty, i wojska, 146 właścicieli ziemskich, lub synów albo braci takowych.

* * *

W artykule o niedawnej rzezi misyonarzy w Chinach mówi paryzkie "Figaro": "Stojemy dzisiaj bliżej wspólnej ekspedycyi europejskich okrętów wojennych do dalekiego wschodu niż wtenczas, gdy się Japończycy znajdowali w drodze do Pekinu.

* * *

"Nowoje Wremya" donoszą, że odnośnie do wiadomości otrzymanych z Władywostoku cholera w straszny sposób się sroży w Chinach, Korei i na wyspie Formosa — i że kilka moskiewskich okrętów wojennych wróci wkrótce z dalekiego Wschodu do Kronstadtu.

* * *

W górach Taunus pomiędzy Soden i Wiesbaden w Niemczech odkryto kwarzec zawierający dużo złota.

* * *

U konstantynopolskich urzędników panuje wielkie rozdraźnienie z powodu niedawnych wypadków nad granicą bułgarską, a zastępcy rządu tureckiego za granicą dostali polecenie aby polecili różnym mocarstwom, aby ci przestrzegli Bułgarów, że nie mają się w przyszłości dopuścić podobnych rzeczy.

* * *

Z Rzymu donoszą 18 sierpnia: Papież przyjmował dzisiaj w swe imieniny, w dniu swego patrona, św. Joachima powinszowania kardynałów i rzymskiej szlachty. Ci którzy go odwiedzili zostali później przez papieża zaproszeni do jego biblioteki, gdzie przez przeszło godzinę rozmawiał z nimi o odżyciu religii w Włoszech i o innych kwestyach dotyczących się kościoła. Papież zdaje się być zupełnie zdrowym.

Rewolucya Kubańska.

HAVANA, 14go sierpnia. Kapitan jeneralny Martinez de Campos wydał rozkaz zastósowany głównie do władz wiejskich, aby te doniosły natychmiast władzom wojskowym, gdyby się oddział powstańców okazał w ich okręgu, i jeżeliby było możliwem poddali nazwę dowódcy oddziału powstańców. Osoby, które się przyłączyły do powstańców, a później wróciły do domu, bez zgłoszenia się do władz, mają tak uczynić, bo w przeciwnym razie zostaną procesowani przez sąd wojenny.

400 powstańców uderzyło na nowy fort Ramblazo położony nad koleją prowadzącą do Puerto Principe. Załoga tej miejscowości, składająca się z sierżanta, podoficera i 17 "guerillas'ów" broniła się z nadludzką prawie odwagą; w ostatniej chwili przybył załodze na pomoc kapitan Mercado, na czele 15 piechotników i 20 guerillas'ów i zmusił powstańców do odwrotu. Ci ostatni pozostawili na polu walki dwóch zabitych, lecz wojsko miało 4 zabitych i 12 rannych.

MADRYT, 16go sierpnia. "Novedades" organ rządu hiszpańskiego ogłasza wiadomość rządową, że Hiszpania aż do 5 września będzie miała na wyspie Kuba armię składającą się z 156,272 ludzi. Armia więc będzie się składała z 76,272 regularnego wojska i 80,000 wolontaryuszów.

HAVANA, 17go sierpnia. Pułkownik Garcia Cilada stoczył odnośnie do urzędowego sprawozdania potyczkę z oddziałem powstańców, którymi dowodził Alfonso Rego i to w pobliżu Aotumba niedaleko od Arimao w prowincyi Santa Clara. Powstańcy utracili dwóch ludzi w zabitych a jeden z nich uciekł do Hiszpanów. Ze strony wojska miał tylko jeden podoficer zostać ranionym. Porażki miał także doznać oddział powstańczy, którym dowodzili Rolow i Sanchez. Hiszpanami dowodził pułkownik Ozquiado. Wojsko zabrało trzech ludzi w niewolę. Major Olivers zaś miał rozbić powstańców, którymi dowodził Carillo i to w pobliżu Salamanca w prowincyi Santa Clara. Tam mieli powstańcy utracić dwóch ludzi w zabitych, i trzech w rannych.

KORESPONDENCYE

"GAZETY POLSKIEJ."

Z Portland, Oregon.

Odebrałem wiele listów od Rodaków z wszystkich części Ameryki, lecz nie mam tyle czasu, abym na każdy list osobno odpowiadał, więc dla tego odpowiadam na zapytania przez łamy „Gazety Polskiej w Chicago".

Dnia 25 lipca było nas 9 Polaków o godzinie wyznaczonej na Siletz Indyan rezerwacyi i każdy z nas wziął grunt z wielkiem zadowoleniem. Pomiędzy nami było 2ch z Kalifornii, którym spodobała się rola bardzo, zwłaszcza że wszystko znaleźli tak, jak było opisane w przeszłej korespondencyi.

Co się tyczy tej korespondencyi, musimy uwiadomić Rodaków, że można gruntu nabyć w każdym czasie, gdyż zabrano mniejszą połowę gruntu. Bardzo wielu osiedliło się na gruntach niewymierzanych z tego powodu, że nie potrzeba nic płacić, póki grunta nie są wymierzone; trudno jednak powiedzieć, kiedy to nastąpi.

Ci, którzy biorą grunta wymierzone, muszą zaraz płacić z góry po 50c. od akra, a po trzech latach dolara od akra, które to pieniądze rząd spłaci Indyanom. Każdy obywatel może nabyć 10 do 160 akrów — nawet taki obywatel, który miał „homestead" jeszcze przed rokiem 1890, a nie mógł go utrzymać, aż do czasu, gdyby dostał „deed".

Trafia się wielu, którzy sprzedają rolę lub ją porzucają. I tacy mają prawo nabyć grunt w tej tu rezerwacyi tak jak każdy inny. Ktoby z Rodaków życzył osiedlić się na gruncie nie wymierzanym, może go także dostać każdego czasu, i to grunt dość dobry.

Otóż dwóch braci Polaków z Chicago przyjechało do mnie w zeszłym tygodniu, ażeby się wywiedzieć, którędy się mają udać do tej rezerwacyi; chętnie udzieliłem im rady i jestem pewny, że będą zadowoleni i sprowadzą co najmniej z jakie 50 familii z Chicago, bo nawet sami o tem mówili.

Dwie mile od tej rezerwacyi leży miasto Newport, gdzie się znajduje kościół katolicki, a ksiądz tamtejszy włada także językiem polskim.

Wielu zapytuje się czy tu można pracy dostać? Mojem zdaniem jest, że najlepiej będzie temu, który będzie miał tyle gotówki, ażeby grunt wziąć i przez zimę żyć z gotówki, a z wiosną dostanie wszędzie pracy. Prawdą jest, że i zimą można dostać pracy po lasach, lecz człowiek nie zarobi wiele. Latem można zarobić $20 do $30 na miesiąc i życie, albo też od 75c. do $1.50 dziennie i życie i to po większej części u farmerów.

Wiktuały w tych stronach są tanie. Tak np. kosztuje najlepsza mąka $2.40 beczka; nowe kartofle 40c. za 100 funtów, a inne produkta w tym samym stosunku.

Farmerzy tutejsi nie kłopocą się o mrozy, śniegi, grady, pioruny lub robactwo, bo tego nikt tu nie zna. To co kto zasadzi lub zasieje, rośnie jak na drożdżach.

Z szacunkiem

J. MITCHELL
229 Washington str.,
Portland, Oregon.

Z Bondsville, Mass.

Pierwsza zabawa muzyczna w lasku, jakiej jeszcze tutaj nie było, odbędzie się 2 września w Bondsville, Mass., za staraniem Towarz. Bratniej Pomocy.

Ponieważ dnia 2 Września tutejsze fabryki rok rocznie nie pracują a dzień ten przypada na poniedziałek, przeto zabawa trwać będzie od 9 rano aż do późnego wieczora.

Dla bawiących się gości będzie pod dostatkiem najlepszej wody sodowej, świeżych bułek, kiełbas, szynek itd.

Na wypadek deszczu, zabawa odbędzie się w tutejszej hali, którą zamówiono.

Na obydwóch stacyach kolejowych w Bondsville będzie po kilku członków z Towarzystwa oczekiwało na nadchodzące przedpołudniowe pociągi, którzy biorących udział zaprowadzą na miejsce zabawy.

Gdyby wzmiankowana zabawa pomyślnie wypadła, moglibyśmy kupić chorągiew — inaczej nie; Tow. jest młode, więc nie wiele ma pieniędzy.

Do wzięcia udziału zapraszamy szan. rodaków i rodaczki, tak z sąsiedztwa jak okolicy, a gdy się uda pogoda, zabawimy się doskonale w naszym lubym lasku, w którym urządzono wygodne miejsce do tańca i ławki do siedzenia.

Wstęp od każdej osoby dorosłej wynosi 25 centów.

Z uszanowaniem

MIJAL.

Dilonvalle, Ohio, 8go Sierpnia 1895.

Z wszystkich stron słyszymy w korespondencyach przysyłanych do „Gazety Polskiej" nowiny o osadach polskich, lecz o nas nikt nic nie podaje. Prosimy zatem o umieszczenie w łamach gazety co następuje:

Bóg dopomógł naszemu ks. proboszczowi Dyni, chociaż w tak ciężkich czasach, wybudować nowy kościół dla naszej parafii, który w krótkim czasie zostanie wykończony, za co niech Bóg wynagrodzi jemu i przewiel. biskupowi J. Wadersonowi z naszej dyecezyi.

Nikt nie może sobie wyobrazić, jak miło nam jest słyszeć w każdą niedzielę i święto słyszeć słowo Boże. Ponieważ nasz ks. proboszcz M. Dynia nie szczędzi swej pracy, dolarów i mozołu na dom Boży, ale stara się wszelkiemi siłami, aby zebrać jak najprędzej swych dobrych parafian w jedno kółko i wspólnie jako pasterz z swojemi owieczkami zanosić modły przed tron Wszechmocnego, przeto wszystko idzie pomyślnie. Ponieważ niektórzy przeciwnicy mówią błędnie i obydnie, że nasz ks. proboszcz buduje świątynię Pańską swoim funduszem i nie chce, aby był urząd kościelny, tylko sam chce być całkim urzędem, a to dla tego iż będzie mógł lepiej zgromadzać kapitał dla siebie, muszę oświadczyć, że to nieprawda, gdyż nasz ks. pr. jedynie tylko o to się stara, aby tutejsi Polacy jako katolicy wyznania rzymskiego nie żyli jak protestanci, nie widząc przez pięć lat kościoła rzymsko katolickiego, ani słysząc kazania z ust polskiego kapłana.

Raz tylko w miesiącu mogli wysłuchać mszy św. od irlandzkiego proboszcza. Pismo św. mówi, że dobry pasterz stara się o owce swoje, strzeże, aby mu ich wilcy nie rozszarpali. Dziękuję naszemu ks. prob. M. Dyni za dobro, które nam tu wyświadcza i chce pracować dla zbawienia dusz naszych i życzy mu, aby Bóg zachował go jak najdłużej przy życiu i dobrem zdrowiu.

Fr. JEZEWSKI, parafianin.

Nieszczęście kolejowe.

Middleton, N. Y., 18go sierpnia: Dzisiaj rano na zachód pędzący pociąg No. 29 kolei Ontario & Western w pobliżu zatoki Bernardt, niedaleko od Oneida, najechał dwa wagony frachtowe stojące na torze, wskutek czego palacz został zabity, a maszynista Kinney i hamulcarz główny J. Brand, zostali niebezpiecznie i okaleczeni.

Mucha w piwie.

Jeżeli mucha wpadnie do szklanki z piwem, to człowiek który się zajmował badaniem charakterystyki różnych narodowości, może łatwo poznać narodowość tego, który zamówił piwo, według jego postępowania.

Hiszpan płaci za piwo, pozostawia takowe na stole i oddala się, nie mówiąc ani słowa.

Francuz czyni tak samo, lecz klnie, gdy odchodzi.

Anglik wylewa piwo i każe sobie inną szklankę przynieść.

Niemiec starannie wydobywa muchę i wypija piwo, jakoby nic nie było zaszło.

Chińczyk wydobywa muchę, połyka ją, a następnie wylewa piwo.

ISKRY ELEKTRYCZNE.

W Houghton, Mich., Con Sullivan zażgał na śmierć nożem Patricka Sullivan, młodszego człowieka, liczącego 20 lat.

— Parowiec "City of Sheffield" przewożący 100 ludzi, zatonął w pobliżu Cairo, Ill. Pasażerów zdołano uratować.

— O wielkich ogniach leśnych i po bagnach donoszą z Palmyra, Heborn i Cold Spring w Michigan. Ogień pali się pod powierzchnią i niszczy tysiące akrów łąk.

— Gorące i suche powietrze w ostatnich dwóch tygodniach, zaszkodziło kukurydzy w niektórych powiatach w południowem Illinois. Owady tak zwane „chinch bugs" okazały się w wielkiej liczbie i w niektórych miejscach plon będzie miał trzecią część kukurydzy, na jaką dawniej liczono.

— Z państwa Congo donoszą o śmierci Franciszka Bazaine, syna byłego marszałka Francyi. Młody Bazaine był chirurgiem.

— Z Włoch donoszą, że można się tam spodziewać dobrego plonu. Jedwab jest wybornym, ziemiopłody będą dobremi i obfitemi wskutek polepszenia się powietrza — pszenica zwłaszcza przechodzi wszelkie oczekiwania.

— Strajk w Atlantic kopalni w Houghton, Mich, został ukończony i robotnicy powrócili do pracy.

Zabójca babki.

Grand Haven, Mich., 16 sierpnia: Wczoraj wieczorem, krótko po godzinie jedenastej został wydany wyrok przeciw Jerzemu Chesebro, który zamordował swoją babkę, panią Mary Pierce, że jest winnym morderstwa w pierwszym stopniu. Wyrok ten wywołał zadziwienie, gdyż mniemano, że zostanie oskarżonym tylko o człowiekobójstwo.

Zawalenie się domu.

Denver, Col., 16 sierpnia. Dzisiaj rano zawalił się niespodzianie O'Donnel Block, dwupiętrowy budynek ceglany, położony na Santa Fe' i 9tej ave. Trzech ludzi zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

Nie ma wody.

Janesville, Wis., 16 sierpnia. Wszystkie tutejsze fabryki wyrobów bawełnianych i innych zostały zamknięte z wyjątkiem dwóch, ponieważ nie ma wystarczającej ilości wody w rzece Rock River. Położenie z punktu przemysłowego jest takiem samem, jak w rzece Fox River. Fabryki wyrobów bawełnianych mają zamówienia na dwa miesiące, lecz takowe nie mogą być wykonane z powodu braku wody i wskutek tego 2000 robotników nie ma pracy.

Podwyższenie myta.

Cleveland, O., 16 sierpnia. Ciągaczom cienkiego drótu podwyższono myto o 10 procent; ciągaczom zaś grubego drótu o 5 do 10 procent.

Pożar tartaku.

Watertown, N. Y., 16 sierpnia. Dzisiaj w nocy spalił się tartak parowy Jamesa Rhodes położony w górach Adirondacks a z nim znaczne zapasy drzewa. Strata jest oszacowaną na $100,000. Zabezpieczenia żadnego nie było.

Kara niewiernego urzędnika.

W. W. Taylor, były skarbnik Stanu South Dakota, który okradł Stan o $367,023,84 został skazany przez sędziego Gaffy na pięć lat więzienia.

Nieszczęście w fabryce papieru.

Albany, N. Y., 14 sierpnia. Przez eksplozyę wielkiego kotła w fabryce papieru i kart pocztowych firmy Woolworths & Co., w miejscowości Castleton, utracił stróż, Jos. Lawton, swoje życie, a maszynista został pokaleczony, tak, iż wyzdrowienie jego jest wątpliwem.

†

Niniejszem donoszę wszystkim krewnym i znajomym, iż moja ukochana żona Marya z domu Monarszyńska Jankiewicz pożegnała się z tym światem opatrzona Sakramentami św., w dniu 3go Sierpnia na wodrą puchlinę. Śp. Marya urodziła się dnia 12 marca, 1863 r. w Miłosławiu w W. Ks. Poznańskiem z ojca Macieja i matki Heleny z Bąkowskich Monarzyńskiej. Do Ameryki przyjechała w r. 1884. Śp. Marya pozostawiła po sobie męża i czworo dzieci: Walentynę liczącą lat 16, Maryę lat 8, Stanisława lat 7 i Helenę lat 5. W starym kraju pozostawiła ojca, dwóch braci i dwie siostry.

W smutku pogrążony mąż wraz z dziećmi.

Seweryn Jankiewicz.

NB. Pogrzeb odbył się 6go Sierpnia z kościoła św. Józefa na cmentarz św. Józefa. Wszystkim którzy brali udział w pogrzebie zasyłam serdeczne "Bóg zapłać"

S. J.

†

Donoszę krewnym i znajomym, po dziesięciomiesięcznej chorobie że pożegnał się z tym światem ukochany syn nasz Jan Rybarczyk, pozostawiając w smutku pogrążonych rodziców, siostry i braci. Zmarły urodził się 17go grudnia 1875 r. a umarł 8go sierpnia, 1895 r. Rodakom którzy brali udział w pogrzebie zasyłamy szczere "Bóg zapłać."

Józef i Adryanna Rybarczyk.

Niewiasta Polska.

W POCZĄTKACH

NASZEGO STULECIA.

1800—1830 r.

PRZEZ

K. WŁ. WOJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Matrona spojrzała na nią zdziwiona i pełnym słodyczy głosem odrzekła:

— Szczęście, moje dziecię, zawisło od wyobrażenia człowieka: kto wiele żąda, pewnie go nie dostąpi...

— Miłosierny Boże! zawołała Gertruda z wyrazem rozpaczy, załamując ręce, a czyż ja cudów żądam? Pragnę, ażebym mogła przeżyć jak ty, kochana matko, młode moje lata i doznać takiego raju ziemskiego, którego wrota otworzyłaś przedemną....

— Czyż możesz wątpić o tem, czyż te wrota zawarte przed tobą? Jam szczęście poznała w późniejszym wieku od ciebie, bom liczyła 28 rok życia, wstępując na ślubny kobierzec.

Gertruda gorzko się uśmiechnęła i na wpół z płaczem zawołała:

— Ciebie, pani, zawiodła tam prawdziwa miłość: mąż cię ukochał serdecznie, gdzież ja znajdę człowieka w któregobym uwierzyła, że mnie szczerze kocha?

— Bluźnisz, moje dziecię, przeciw Bogu i światu... Dzięki niebu, u nas w starych rodach nie znajdziesz podłości i nikczemników, którzyby kłamali uczucia serca dla zdobycia majątku.

W tę chwilę służąca przyniosła pani Niemirowej list w dużej kopercie; drżąca ręką rozpieczętowała, ale zaledwie go odczytała, zbladła jak chusta.

Gertruda przestraszona spoglądała drżąca z trwogą; sędziwa matrona prędko przyszła do siebie, podała jej list otwarty. Ona przebiegła go szybko oczyma, a potem z boleśnem uczuciem rzucając się w jej objęcia, zawołała łkając...

— To takie moje szczęście, wszystko odemnie ucieka, co ukochałam, co mi najdroższe w życiu! O matko kochana! ratuj biedne dziecię swoje!

Pani Niemirowa, tuląc ją do piersi z miłością, spostrzegła, że nie zważała na list wyrzucony na ziemię. Porwała go, ale poznawszy pismo syna z dopisem od góry: „Do rąk własnych, dla przeczytania samej matki", schowała go pośpiesznie. Gertruda to dostrzegła...

— Więc to list zapewnie od pana Pawła z pożegnaniem....

— Tak, moja droga, ale odczytam go później, bo teraz zbyt jestem wzruszona.

— Nie taj nic przedemną najdroższa pani, mówiła składając małe rączki, odczytaj sama i powiedz mi potem co pisał....

Pani Niemirowa odeszła do swej alkowy smutna i złamana. Kiedy ujrzała się samą, rozdarłszy kopertę, zaczęła czytać, nie mogła utaić głębokiej boleści i zalała się łzami. Syn, z dziecinną otwartością, odkrywał tajemnice z głębi serca ukochanej rodzicelce....

— „Pierwszy raz nieznane a gwałtowne uderzenie serca uczułem na widok tak pięknej i uroczej kobiety; łudziłem się czas jakiś, że potrafię pozyskać jej wzajemność, ale po długim rozmyśle, przejrzałem zdrowo i postanowiłem po męzku, zerwać te więzy różanej nadziei, które mnie do stóp Gertrudy krępowały. Myśl sama, że może mnie posądzić o nikczemną podłość, iż zapragnąłem jej majątku, zgrozą mnie przejęła. Ach! Matuchno złota, moja święta patronko i pocieszycielko, jak ja ją kocham, tego wysłowić nie potrafię. Na kolanach, po całych dniach wpatrywałbym się w jej cudne oblicze i z tych wymownych, wciągał w siebie szczęście, które daje niebo tylko wybrańcom swoim. W samotności po odjeździe twoim, kochana matko, do długich marzeniach, uderzyła godzina rozwagi. Jaż to chudy pachołek, śmiem sięgać tak wysoko i stawać w rzędzie zalotników, na których przyuczyło się jej spojrzenie rzucać pogardą; ja, człowiek honoru, miałżebym być posądzonym o chciwość na jej posag a może i ona sama rzuciłaby mi to słowo straszniejsze niż kula! Boże mój, ile wycierpiałem! W pośród tej walki otrzymałem list od dawnego kolegi i przyjaciela z serdecznem pożegnaniem, że idzie na nową wyprawę, a w końcu dodatek, czy i ja na nowo nie pośpieszę do ich grona. Wtedy powziąłem niezłomne postanowienie, odetchnąłem swobodniej. Tak pójdę!.. i albo zyskam sławę, lub też grób znajdę, w którym biedne serce bić przestanie. Wtedy, posłałem ci, matko, kwiaty twoje ulubione, a dziś cię żegnam, obiegłszy wszystkie zakątki naszego dworku i ogrodu, które uświęciła Gertruda"...

W końcu błagał o przebaczenie, że bez jej porady krok tak stanowczy zrobił, prosząc o błogosławieństwo i modlitwę.

Pani Niemirowa po dwakroć odczytawszy list cały, uspokojono nieco wzięła swój różaniec i wyszła do szpaleru lipowego w ogrodzie, ażeby gorące modły wznieść do Boga za pomyślność jedynego dziecięcia. Zmęczona przechadzką usiadła na ulubionej ławce i w głębokiem a smutnem zamyśleniu, nic słyszała gdy Gertruda szybkim krokiem nadbiegła i uklęknęła przy jej nogach.

— Matko droga! przyjmij mnie za córkę swoją, mówiła błagalnym głosem, patrząc z trwogą w oczy wybladłej matrony: ty mnie nie odtrącisz, ja wiem wszystko!...

I pokazała list Pawła, trzymając go silnie w ręku.

— Teraz ja czuję się szczęśliwą, bo mogę ci powiedzieć, że go kocham nad wszystko na świecie i on może mi szczęście dać tylko!

Pani Niemirowa spojrzała łagodnie na pochyloną u stóp swoich i wyrzekła poważnym głosem:

— Przed godziną, w tem samem miejscu wymówiłaś bluźniercze słowa, posądzając mego Pawła o nikczemność. On ci dał wymowne zaprzeczenie.

— Bóg nas ukarał, a ja padnę ofiarą, bo nie przeżyję jego straty!...

— Cóż mnie po życiu! zawołała Gertruda, załamując z rozpaczą ręce, jeżeli on zginie! Gdzież ratunek, gdzie pomoc? Cały majątek oddam, aby go wrócić na twoje łono!

— Majątek twój, odpowiedziała matka uroczystym głosem, na nic się tu nie przyda, a ratunek nasz, słabych istot tylko w ręku Boga i modlitwie.

Wojewodzina złożyła ręce jak do pacierza i z trwogą pytała:

— Więc mnie odpychasz i nie przyjmujesz za swoją córkę? Ja ci będę służyła wiernie i pokornie, bo ja cię tak kocham!

Pani Niemirowa patrzała uważnie na twarz młodej kobiety, serce jej skamieniałe boleścią, na tę rzewną prośbą uderzyło silnie, wyciągnęła ręce drżące i pomarszczone, a tuląc ją w swoich objęciach wyrzekła:

— Dobrze! od tej chwili jesteś moją córką!

Nazajutrz po długiej naradzie z wojewodziną, wyjechała do swego *Podlesia*, a w dni kilka pośpieszyła za nią i Gertruda, zostawiając *Różankę* pod opieką Podstoliny i Rzewuskiego.

W skromnym dworku Niemirów, smutek i cisza panowały ciągle.

Domownicy widywali często to na ganku siedzące, to po ogrodzie w przechadzce dwie niewiasty, skromnie przybrane, nieraz żywą zajęte rozmową, to osmutniałe i milczące przesuwające się jak cienie. Jedną z nich była pochylona laty sędziwa wdowa, drugą młoda Gertruda.

Na początku października, pierwszy list Pawła otrzymano w *Podlesiu*, w którym donosił o posuwaniu się naprzód wielkiej armii Napoleona I, ale był to i ostatni, za to smutne wieści nadbiegały co chwila do tej ustroni.

Na początku października otrzymano wiadomość o strasznej klęsce armii francuzkiej przy przejściu przez *Berezynę*, rozbicie jej do szczętu i opuszczenie przez samego cesarza Napoleona.

Był to miesiąc śnieżysty i mroźny; ganek dworski już oddawna opustoszał, ogień tylko kominkowy jasnym płomieniem pierwszą izbę od świtu do późnej nocy oświecał. W niej najczęściej przesiadywały obiedwie kobiety.— Są chwile w życiu przeczucia jakiegoś wypadku, zdarzenia, wstrząsające całą istotą człowieka. Tego dnia, jakby jedną myślą wiedzione modliły się gorąco do północy i kukułka na zegarze wydzwoniła dwunastą, gdy poszły na spoczynek.

W nocy zerwała się straszna wichura ze śnieżną zamiecią, a po nim mróz siarczysty. Siedziały właśnie przy stole, gdy nagle i niespodzianie usłyszały ruch niezwykły na ganku. Stary Jakób, wierny sługa, wszedł żwawo i zawołał radośnie:

— Nasz panicz przyjechał!

Matka i Gertruda wybiegły razem i z przestrachem ujrzały w kożuchu niesionego przez domowników omdlałego Niemirę. Przy nim postępował rosłego wzrostu wojak, w wysokiej czapce chłopa litewskiego, w łapciach lipowych obwiniętych brudnemi płachtami; wąsy i broda lodem mu obmarzły. Wołał on ochrypłym głosem...

— Żyje! żyje! nasz kochany Paweł! Dzięki Bogu przywiozłem go przecież! Ale, drogie panie, ratunku! Nie wnosić go odrazu w ciepłą izbę, bo skona!

— Gertrudo! wyrzekła matka, śpiesz ziółka bzowe przygotować, a ja tu się zajmę Pawłem. Z kimże mam szczęście mówić, zapytała wojaka.

— Rzewuski kapitan pani dobrodziejko, z batalionu jej syna a naszego pułkownika. Pani Niemirowa, przeznaczyła mu jeden z pokoików gościnnych, do drugiego obok prze-

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	$24\frac{1}{2}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	$41\frac{15}{100}$	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40_2	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	$27\frac{1}{2}$	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ'

KALENDARZ TYGODNIOWY.

SIERPIEŃ.

22 Czwartek, Symforyana m., Tymoteusza.
23 Piątek, Filipa, Zacheusza męcz.
24 Sobota, Bartłomieja ap., Aurory.
25 Niedziela, Lud. kr., Genezego.
26 Poniedziałek, Samuela, Zefiryna, Wiktora.
27 Wtorek, Gebharda, Józ. Kalas.
28 Środa, Augustyna b. Adeliny.

Placówka rosyjska nad morzem Śródziemnem.

Na wybrzeżu południowem Macedonii znajduje się znany w dziejach starożytnych półwysep Chalkidike, który wysyła nakształt wideł trzy wązkie i skaliste pasy ziemi w morze Egejskie. Pas wschodni, zwany w starożytności Akte, otrzymał później nazwę świętej góry — Hagion Oros — i zajmuje pod względem strategicznym zarówno jak i politycznym wybitne stanowisko, jako wysunięta na południe ku morzu Śródziemnemu placówka wpływów rosyjskich.

Półwysep Hagion Oros połączony jest z lądem stałym wązkim 2 kilometry szerokości wynoszącym pasem ziemi. Tutaj według świadectwa Herodota wykopać kazał król perski Xerxes kanał, aby flota jego ominąć mogła niebezpieczny przejazd na burzliwem morzu naokół przylądka góry Atos. Od tego nizko położonego przesmyku podnosi się teren stromo do wysokości 227 metrów, następnie położenie staje się coraz więcej górzystem, aż nareszcie cały półwysep urywa się nagle w szczycie góry Atos, spadającej z wysokości 1936 metrów prostopadle do morza.

Jeszcze za panowania bizantyńskich cesarzy osiedli zakonnicy na półwyspie Akte, pobudowali tam klasztory, świątynie i kaplice i zmienili dawną nazwę na nową „Hagion Oros", czyli Świętej Góry. Liczbę klasztorów i kościołów, znajdujących się na niej, oblicza pewien autor w czasopiśmie geograficznem „Globus" na 935, a zakonników na 3000 głów z nieprzeliczonym zastępem lokajów i sług. Na świadomości celów politycznych nie zbywało nigdy owym zakonnikom, wyznawającym schizmę. To też weszli w układy z sułtanem Muradem II i już zawczasu zapewnić sobie zdołali przywilejami egzystencyą swą. Kościół prawosławny podziwiał mądrość czerńców z Atosu i z dumą patrzał na wznoszącą się tam wśród ogólnego zalewu muzułmańskiego świata twierdzę swego obrządku. Lecz góra Atos wraz z półwyspem Hagion Oros nie tylko reprezentuje silną twierdzę wyznaniową wśród otaczającego ją mahometanizmu, lecz na mocy zagwarantowanej sobie przez sułtanów autonomii ma zupełny samorząd i tworzy państwo w państwie. W istocie mało kto wie o tem, że na wybrzeżu morza Egejskiego znajduje się zupełna mnisza rzeczpospolita. Lecz te rozległe zabudowania klasztorne nie tylko służyły celom nabożnym i w niedalekiej przyszłości okaże się zapewne ponownie, że rzemiosło wojenne nie jest obcem zakapturzonym mnichom na Hagion Oros, mianowicie, gdy otrzymają sygnał z Petersburga od swego głównego patryarchy — cara.

Odkąd w nocy pamiętnej 5 lipca 1770 Rosyanie spalili do szczętu całą flotę turecką w porcie Czesme w kanale między wyspą Chios a lądem stałym Azyi Mniejszej, Turcya abdykować musiała ze stanowiska groźnej potęgi europejskiej, a Rosya natomiast rozpoczęła się w swój sposób zajmować stosunkami półwyspu bałkańskiego. Od tego czasu pozostaje półwysep Hagion Oros pod ściślejszą „opieką" Rosyi, która z czasem zamieniła osadę klasztorną na wcale obronną fortecę, z liczną załogą i wielkiemi zapasami amunicyi i broni.

„Revue de l'Orient" z maja r. 1888 podaje ciekawy i charakterystyczny niezmiernie szczegół jak po roku 1870 zupełnie się zrusyfikował cały „klasztór" na Hagion Oros. Od dawnych wieków był on w posiadaniu mnichów greckich. W r. 1870 skonfiskował rząd rosyjski rozległe posiadłości zakonu, znajdujące się w Rosyi i dochody z nich odtąd przeznaczać począł na „wspieranie" tych kościołów, kaplic i klasztorów na Hagion Oros, które na miejsce wypędzonych mnichów greckich przyjmowali mnichów rosyjskich albo też Rosyan w ogóle, którzy żadnych ślubów zakonnych nie składali i składać nie myśleli. W ten sposób zgromadziło się z czasem 1000 mnichów rosyjskich w klasztorze Pandeleimon, 600 w Seraion, na całym półwyspie ogółem 2500. Klasztory te pozostają pod rozkazami jenerała rosyjskiego Assimowa, który każdy z klasztorów, obsadzonych przez znaczniejszą ilość Rosyan, zamienił w fortecę.

Braciszkowie zakonni Grecy skazani są na wymarcie. Zamieszkują oni jeszcze kilka klasztorów, lecz konsulat rosyjski obietnicami i groźbami usposabia ich na korzyść otworzenia swych podwoi klasztornych pątnikom i mnichom rosyjskim, którzy sądząc po osadzonych w ostatnich latach dwudziestu na Hagion Oros czerńcach, nie będą niczem innem, tylko wysłużonymi żołnierzami rosyjskimi.

„Illustrirte Monatshefte" Westermanna z r. 1891 donoszą, że od dawna, okręty rosyjskie, przywożące ze sobą pątników, transportują stale amunicyą i broń wojenną i że Russiko nie jest już klasztorem, lecz uzbrojoną według wszystkich reguł sztuki fortyfikacyjnej twierdzą. Russiko ma ganki podziemne i arsenały. Między 900 mieszkańcami klasztoru mnóstwo jest zakapturzonych oficerów i podoficerów rosyjskich. Ćwiczenia pobożne są tu tylko formą, rozkazów nie wydaje patryarcha — lecz car.

Gust mają Rosyanie nie zły, bo w kołach wojskowych uznają ogólnie wyborne stanowisko strategiczne Hagion Oros. Półwysep sam niezrównanym punktem obronnym, może dać schronienie armii cofającej się i poparcie ruchom zaczepnym. Jeszcze większe znaczenie ma Hagion Oros dla marynarki. Najpierw znajdują się na półwyspie wyborne wojenne porty, a po drugie z góry Atos objąć można okiem całą północną część morza Egejskiego.

Przypomina się legenda starodawna, że insygnia cesarska dawnych cesarzy bizantyńskich przechowane są na górze Atos, i że ten, kto je posiądzie, przez Opatrzność przeznaczony jest na pana Carogrodu i następcę cesarzy rzymskich.

Nowy metal.

Według czasopisma specyalnego „Etincelle électrique", wynaleziono nowy metal „Glucynium", który odznacza się podobno bardzo ważnemi zaletami: ma on być odporniejszym mechanicznie, niż żelazo, lepszym przewodnikiem niż miedź, lżejszym wreszcie niż aluminium. Powinien więc znaleźć szerokie zastosowanie w przemyśle elektrotechnicznym. Kilogram tego metalu kosztuje 200 fr. to jest 160 razy mniej, niż ta sama objętość platyny, a 10 razy taniej, niż takaż waga tego cennego metalu.

Z Guatemali.

Pan Józef Leonard, który od dawniejszego czasu jest korespondentem „Gazety Polskiej w Chicago" donosi w ostatnim liście z miasta Guatemala (stolicy rzeczypospolitej tejże samej nazwy) w centralnej czyli w środkowej Ameryce pomiędzy innemi, co następuje: W miesiącu maju, br., zmarł tutaj w Guatemali p. Ludwik Wolfram, wychodźca polski z r. 1862. Brał on udział w wycieczce Zaleskiego i w ruchach 1848 r. w Wielkiem Księztwie Poznańskiem. Następnie był uczniem Chrzanowskiego i Szkoły Wojskowej polskiej na Montparnasse. Od 30tu lat przebywał w Ameryce Środkowej, gdzie się trudnił miernictwem. Był trochę odludkiem, ale szczycił się ogólnym szacunkiem, jaki mu jednała niezłamana uczciwość. Umarł w 75tym roku życia na gangrenę w nodze; do zgonu zaś marzył o biednej naszej Polsce. Nowa to ofiara naszych nieszczęść narodowych, gdyż w ciężkiej walce o życie na ziemi wygnania, zwiędły w nim niepospolite zdolności, które wśród łaskawszych okoliczności, z pewnością byłyby wyszły na jaw. Ileż to mężów naszych schodzi w ten sposób ze świata, nie pozostawiając po sobie nic prócz wspomnienia między towarzyszami niedoli, którzy wyczekują takiego samego losu!

Tutaj mamy klimat jak najcudniejszy; centygrad nigdy nie spada pod 20 stopni ciepła a nie przechodzi 28miu. Na wybrzeżach obydwu oceanów jest naturalnie gorąco, ale wewnątrz kraju jest prawdziwy raj, lecz raj prawie bezludny. Dla imigracyi nie ma żadnych przysobów, a tu by się prędko i w dobrych warunkach aklimatyzować mogła.

Wnet zostanie ukończona kolej północna z Puerto Barrios, nad oceanem atlantyckim do stolicy wiodąca, co będzie wielką korzyścią dla naszych rólników i rękodzielników, o czem później doniosę. Dzisiaj jest to przedwczesnem i ryzykownem, lecz rola jest tu tanią i do wszystkiego przydatną, do owoców i oziminy łagodnych jak i tropicznych klimatów. Zresztą panuje tu spokój, bo rozruchów nie było od 25 lat (??). W stolicy jednakże panuje wielka drożyzna. Dolar meksykański kosztuje tutaj 180 centów w srebrze i wszystko odnośnie się podrożyło. Człowiek pracuje jak dawniej, lecz płaca zeszła na połowę dawnej wartości. Obecnie cały przemysł ogranicza się na uprawie i wysełce kawy, która jest przednią. Aby uprawiać inne produkta z jakimkolwiek zyskiem, trzebaby mieć drogi, a tych nie ma. Jest jedyna jedna kolej 90 mil długości, a ta prowadzi do oceanu Spokojnego. Skoro zostanie pobudowana kolej prowadząca na północ, to i drogi z Guatemali przybędą, a wtedy pomyśli może zarząd o pożytecznej i uczciwej imigracyi, bo przypływ obcych a zdrowych żywiołów jest niezbędnym wobec tutejszych nędznych stosunków .... i ujemnych stron tubylców. Polaków jest tutaj tylko czterech, ale za to polskiego żydowstwa chmara, zwłaszcza z Kępna w Poznańskiem, lecz oni wcale się za Polaków nie mają, ale za Niemców lub Amerykanów, bo wielu z nich przed przybyciem do Guatemali przebywało jakiś czas w Stanach Zjednoczonych.

J. Leonard.

Polska mowa.

Moskale i Niemcy
Podli cudzoziemcy
Wolność nam zabrali
Z mapy nas zmazali.
Piękny język polski
Niszczy rząd mongolski
A pluderskie plemie
Niemczy naszą ziemię.

Oj moskale juchy,
Oj niemcy gałgany
Jeszcze nasze zuchy
Pójdą z wami w tany;
Wypędzą łajdaków
Kozaków, Prusaków,
Polską dziarską mową
I piosnką ludową.

Wrogi nie wskórają
Nic, swych szpiegów zgrają,
Kulturkamfu wrzaskiem
Ani knuta trzaskiem,
Bo od pańskich gmachów
Do słomianych dachów,
Mówić zawsze będzie
Lud po polsku wszędzie.
Oj moskale juchy itd.

Naszych matek chwała
Na tem leży cała,
Że dziatki swe strzegą
Przed wrogów potęgą —
I mowę ojczystą,
Tak jędrną, tak czystą,
Chronią od obczyzny
Dla dobra ojczyzny.
Oj moskale juchy itd.

Wszak sami widzicie,
Wy co nas gnębicie,
Że lud nie upada,
Po polsku wciąż gada,
Krakowiaka śpiewa,
Herezyą przydziewa
I drży do tej chwili
Gdy trąbka zakwili.
Oj moskale juchy itd.

Wkrótce bój ludowy
Skruszy te okowy
Co dziś nas krępują,
Co mowę nam psują.
Bo język narodu,
Wśród ludu pochodu
Jest znakiem istnienia,
Jak tarczą zbawienia.
Oj moskale juchy itd.

J. Leonard.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Korespondent z Jasnej Góry do warszawskiego „Wieku" pisząc o pobożnych pielgrzymkach, donosi: W ogóle już 250 kompanii przesunęło się przez miasto na Jasną Górę w tym roku; między niemi były z Galicyi, z Morawii, ze Szlązka pruskiego, a także i z gubernii grodzieńskiej i podolskiej. Śmiało liczyć można tegorocznych do tego czasu pielgrzymów na 100,000, a wszakże są jeszcze przed nami tak wielkie tutejsze uroczystości, jak Wniebowzięcie 15go sierpnia, lub Narodzenie Najśw. Maryi Panny 8go września, każde zaś z tych świąt po kilkadziesiąt tysięcy pobożnych co najmniej sprowadzi.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

W Dziewierzewie, w powiecie żnińskim, w majętności kolonizacyjnej, spaliła się owczarnia i wielka stodoła pełna zboża. Szkoda wynosi około 15,000 m., a zboże nie było zabezpieczone.

— We Wronkach obchodził ks. proboszcz Szramkowski siedmdziesiątą rocznicę urodzin. Parafianie korzystając z tej sposobności, wyprawili swemu duszpasterzowi serdeczną owacyą, w której wzięli udział innowiercy, magistrat wroniecki i nawet tamtejsza gmina żydowska. Jakkolwiek obchód urodzin nie jest zwyczajem katolickim (katolicy obchodzą zwykle imieniny,) cieszy nas jednak ten dowód ogólnego szacunku i przywiązania, jakimi jubilat cieszy się w swojej parafii. Nadmienić należy, że ks. S. parafią wroniecką zawiaduje już od lat 37.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Guttstadt. Znalezione, jak już donieśliśmy, w Heiligenthal monety: 9 złotych i 37 srebrnych, pochodzą z lat 1549 do 1625. Domyślają się, że r. 1626, gdy Szwedzi się do Guttstadu zbliżali, ktoś je zakopał a potem zginął, nie powiedziawszy nikomu, gdzie je schował. Między temi monetami nie ma żadnej polskiej, lecz są niemieckie, holenderskie, duńskie itd. Nam się zdaje, że je zakopał jaki uczestnik pierwszej części wojny trzydziestoletniej.

— Subkowy. W sobotę 27 zm. utonęło przy kąpaniu w Wiśle (przy Słońcy) dwóch młodych ludzi: Lubiewski i Fr. Wiśniewski; pierwszy z wybudowania subkowskiego a drugi z Subków.

— Dobra rycerskie Zalesie w powiecie tucholskim, mające obszaru 2000 mórg, nabył od pani Aleksander niejaki Emil Salomon z Gdańska.

— Obrazek ze szkoły pruskiej. Z Łęgu donosi pewien obywatel do „Gazety Gdańskiej" z oburzeniem o wizycie inspektora szkolnego: „Pan inspektor pytał chłopca, zkąd jest i gdzie się urodził. Chłopiec odpowiedział, że w Łęgu się urodził. Na to pan „Kreisschulinspektor" odpowiada, że to nie prawda, bo „du bist in Deutschland geboren". Także pytał się innych dzieci, czem one są. Odpowiedziały: „Wir sind Preussen". Nie podobało się i to panu inspektorowi i rzekł: „Nein, ihr seid alle Deutschen, da ihr in Deutschland geboren seid". Jedna 13letnia dziewczynka nie namyślając się wiele, odpowiada śmiało i otwarcie: „Ich bin keine Deutsche, ich bin eine Polin". Pan inspektor zapytał dalej pewnego małego chłopczyka: „Was bis du fuer einer?" a chłopczyk odpowiada na to: „Ich bin ein Pole". Pan schulinspektor nie pytał się już więcej, tylko powiedział: „Ja, mein Kind, frueher war Polen, aber jetzt nicht, das ist nicht in der Schule so wie zu Hause po polsku sprechen, ihr seid alle deutsch und auch deutsch muesset ihr lernen"".

Że postępowanie takie panów inspektorów szkolnych draźni lud nasz w wysokim stopniu tego najdobitniej dowodem odezwanie się prostego człowieka w „Gaz. Gd."

— Pod Starogardem odkryli robotnicy zatrudnieni w polu przedhistoryczne grobowce kamienne; dokopano się kilku urn, które oddano do muzeum prowincyonalnego w Gdańsku.

— Fordon. W tutejszym zakładzie karnym dla kobiet, chciały dwie przestępczynie zamordować dozorującą je Markowską. Jedna z uwięzionych rzuciła się na dozorczynię, bijąc ją pięściami a druga poraniła ją po głowie ramą drewnianą, nabitą gwoździami. Gdyby nie drugie dozorczynie, które jej przyszły z pomocą, byłaby Markowska straciła życie w szponach tych dwóch złodziejek.

— Kowalewo. Przy tartaku Kałdunku, należącym do p. Littmana w Wąbrzeźnie, spalił się 29 zm. przed południem dom mieszkalny. Ogień tak szybko się rozszerzył, że dziecko młynarza K. zginęło w płomieniach.

SZLĄZK.

W Rudzie na Szlązku wydarzyło się 24go zm. wielkie nieszczęście, najpodobniejsze wydarzonemu r. 1890 w Tczewie. Przy pociągu wjeżdżającym z Lignicy o godzinie 9 i 55 minut na tamtejszy dworzec zepsuł się hamulec, wskutek czego pociąg wykoleił się, złamał ścianę w dworcu i wpadł do poczekalni 4tej klasy. Maszynista Sonntag oraz jeden z hamowników utracili życie, podczas gdy naczelnik pociągu odniósł znaczne rany w oczy. Prócz tego kilku pasażerów jest tak ciężko poranionych, że obawiają się, iż niektórzy z nich lada chwilę umrą. Lokomotywy nie zdołano do tej chwili wydobyć z poczekalni.

— Hr. Wrschowetz z Szlązka, znany z wynajdywania podziemnych źródeł, był przed rokiem z polecenia zarządu kolejowego na stacyi w Gorzuchowie i w blizkości dworca kolejowego poszukiwał dobrej wody do picia. Wskazał wówczas pewne miejsce, gdzie w głębokości 40 metrów miało się znajdować źródło dobrej wody. Po uskutecznionem wierceniu w tem miejscu, rzeczywiście znaleziono teraz obfitą wodę, która w odpowiedniej rurze dochodzi do wysokości 15 metrów. Zbadanie wody wykaże, czy jest lepszą aniżeli dotychczasowa woda przy dworcu, która w składzie swym zawiera żelazo. Wspomniony hr. Wrschowetz nauczył się wynajdywania źródeł od kapłana francuzkiego Abbe Richard, który między innemi w r. 1862 odkrył stósowne miejsce do studni przy domu św. Józefa w Pelplinie.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Strajk. W Przemyślu strajkuje obecnie około 4000 robotników różnych zawodów. Ulice i ważniejsze budynki strzeże wojsko. Rozchodzi się o podwyższenie płacy.

Leczenie reumatyzmu.

Według jednego z angielskich lekarzy, gotowane selery mają być nietylko doskonałem lekarstwem na reumatyzm, ale nawet zapobiegają rozwinięciu się tej choroby. Można używać ich dwojako: albo pokrajane na kawałki i gotowane z mlekiem i mąką, albo też jako odwar z gotowanych selerów. Wspomniany lekarz kilkakrotnie próbował tej kuracyi i zawsze z pomyślnym skutkiem; utrzymuje on, że zimno i wilgoć, choć przyczyniają się do rozwinięcia reumatyzmu, nie są jednak właściwym powodem tej choroby, ale krew zbyt gęsta i pozbawiona alkaliów, których właśnie dostarczają jej selery.

Naprawa rozdarcia.

Cera choćby najstaranniejsza zawsze się odznacza, łata jest jeszcze gorsza, a tymczasem żal rzucić dobre ubranie, które przypadkiem się rozdarło. Podajemy tu następujący sposób naprawiania rozdartej odzieży, używany przez krawców londyńskich. Bierze się cienki listek gutaperki, przykłada go się na lewą stronę dziury, i zbliżywszy oba jej brzegi, przesuwa się po niej gorącem żelazem. Gutaperka rozpuszcza się pod wpływem ciepła i łączy ściśle miejsca rozdarte, tak, że najwprawniejsze oko nie pozna uszkodzenia.

WASHINGTON.

Washington, 13 sierpnia. Tutejsze poselstwo chinskie odebrało dzisiaj wiadomość: „Podczas ostatnich rozruchów nie został żaden Amerykanin uszkodzony, lecz kilku Anglików. Uwięziono pięciu z buntowników".

Jest to pierwsza urzędowa wiadomość od czasu znanej rzezi w Fu-Tszang.

Washington, 14 sierpnia. W kasie Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj $181,669,380, z których przypadało na rezerwę złota $101,477,061.

Washington, 15 sierpnia. W kasie Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj $181,024,257, z których przypada na rezerwę złota $101,946,283.

Washington, 16 sierpnia. W skarbie Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj $181,446,338, z których przypadało na rezerwę złota $102,451,968.

Washington, 17 sierpnia. Dzisiaj znajdowało się w skarbie $182,247,678 z których pzzypadało na rezerwę złota $102,464,373.

AMERYKA.

Rozruchy robotnicze.

Pittsburg, Pa., 15 sierpnia. 150 Włochów zatrudnionych przy wykopaliskach w Alleghany zastrajkowało wczoraj, aby uzyskać płacę o 25c. wyższą niż przedtem. Wzięto do pracy innych robotników, lecz strajkierzy rzucili się na nich i naturalnie nastąpiła walka podczas której użyto kamienie, pałki i rewolwery. Dwom Włochom, których nazwiska nie są jeszcze znane, porozbijano czaszki.

Uwięzienie nieprzyjaciół negrów.

Spring Valley, Ill., 16 sierpnia. Szeryf Clarke z Princeton uwięził dzisiaj przeszło 30 osób należących do klubu, których celem jest wypędzenie negrów. Szeryf, któremu towarzyszyło 15 podszeryfów, udał się dzisiaj po południu do kopalni no. 3, a skoro robotnicy zaczęli wychodzić z kopalni począł im przedstawiać „warranty". Uwięzionych umieszczono w powozach zamkniętych i strzeżono ich ściśle. Nie pozwolono im nawet zmienić odzież, ani umyć twarze. Aresztowania odbyły się spokojnie i nie było żadnych rozruchów.

Straszliwa eksplozya.

Dubois, Pa., 16 sierpnia. Depesza z Clearfield donosi, że przez przedwczesną eksplozyę naboju dynamitowego w pobliżu Mahaffy nad koleją Pittsburg & Eastern ośmiu ludzi zostało zabitych i dziesięciu pokaleczonych.

Pięciu robotników zaduszonych.

Clearfield, Pa., 17 sierpnia. Wczoraj wieczorem utraciło życie pięciu włoskich robotników, którzy byli zatrudnieni przy nowej Pittsburg i Eastern kolei i to w dziwny sposób. Było to w pobliżu McGee, gdzie wskutek silnej eksplozyi dynamitu została otworzona znów kopalnia węgla już dawno temu porzucona; gazy z niej buchające wraz z dymem od prochu i dynamitu odurzyły robotników, z których pięciu się zadusiło, nim ich zdołano ocalić. Sześciu innych było także odurzonych, lecz lekarze zdołali ich znów przywrócić do przytomności, po cało nocnej pracy nad nimi.

Podwyższenie myta.

Cleveland, O., 17 sierpnia. Strajk w Lake Shore hutach, wskutek którego kilka set ludzi porzuciło pracę, ponieważ żądali podwyższenia myta został dzisiaj załatwiony w sposób zadowalający a w poniedziałek rozpocznie się znów praca. Podwyżka wynosi około 5 procent.

Waltham, Mass, 17 sierpnia. Robotnicy w fabrykach „Boston Manufacturing Co." zostali dzisiaj rano uwiadomieni, że myto ich począwszy od 3go września zostanie podwyższone od 4 do 10 procent. Podwyżka odnosi się do wszystkich wydziałów. Kompania powyższa zatrudnia około 1200 ludzi.

Biegacz.

Boston, Mass., 17 sierpnia. John Walsh z San Francisco, który się założył o $500, że pieszo odbędzie podróż z San Francisco do Bostonu w przeciągu 100 dni przybył dzisiaj o cały tydzień przed umówionym czasem. Liczy lat 40 i jest przeszło 6 stóp wysokim. Ważył 180 funtów gdy rozpoczął swój spacer, obecnie jest o 30 funtów lżejszym, lecz jest gotowym przedsięwziąść znowu podróż — w przeciwnym kierunku naturalnie — gdyby się znalazł taki człowiek, któryby miał $500 do stracenia.

Żniwa w Nebrasce.

Według ogólnego oszacunku zebrano w Nebrasce 30 milionów buszli owsa, po 15c. buszel w tym Stanie — $4,500,000. 15 milionów buszli pszenicy po 50c. buszel — $7,500,000; zbiór kukurydzy jest oszacowany na 180,000,000, za które farmerzy spodziewają się dostać od 10 do 15c. za buszel.

Wielki upał.

Pana, Ill., 17 sierpnia. Dzisiaj był tu najgorętszy dzień podczas teraźniejszego sezonu. O szóstej godzinie wieczorem wskazywał ciepłomierz jeszcze 94 stopnie w cieniu. Woda wysycha w studniach a kukurydza ucierpiała już znacznie.

Zanosi się na ukończenie strajku.

Negaunee, Mich., 17 sierpnia. Nie ma wątpliwości, że strajkujący górnicy powrócą wnet do pracy. Wielu z nich cierpi biedę; dla tego są gotowymi przyjąć warunki, jakie właściciele kopalń postawili.

niesiono Pawła i złożono na gotowem już łożu. Sprowadzony doktór z poblizkiego miasteczka, opatrzył roztwierające się rany: uspokoił strwożone niewiasty, zalecił spokój, przyrzekając, że nazajutrz przybędzie.

Niemira, gdy przyszedł do przytomności, bolesnym jękiem objawił swe ocucenie na które drgnęła matka i Gertruda trzymająca ziółka przy jego łożu.

Silna gorączka z majaczeniem, całą noc go trzymała, ale po zażyciu przepisanego lekarstwa, nadedniem twardym snem spoczął.

Kapitan Rzewuski, orzeźwiony gościnnem przyjęciem i wygodnym noclegiem, przy śniadaniu, starał się rozweselić uprzejme swoje gosposie. Opowiadał im straszne przejście przez *Berezynę*, rozprężenie całej armii, jak i cudowne prawie ocalenie, że śród ogólnego popłochu, przedostać się do kraju zdołali.

— Czy pan kapitan nie masz brata? zapytała Gertruda.

— Mam starszego brata o lat wiele, Jana, bom najmłodszy z rodzeństwa, był on dawniej dworzaninem u pana Wojewody.

— Był on więcej jak dworzaninem, bo przyjacielem mego nieboszczyka męża, odrzekła, teraz jest moim i rządzi całym majątkiem. Przyjmij pan kapitan serdeczne podziękowanie, za ocalenie pułkownika, a ja szczęśliwą jestem, że w moim domu znajdziesz pan gościnny przytułek.

Rzewuski na te słowa porwał się od stołu, stanął wyprężony jak we *froncie*, a salutując ręką do czoła mówił pomięszany...

— Przepraszam panią Wojewodzinę, żem jej odrazu nie poznał. Mój pułkownik tyle mi o pani naopowiadał, że gdybym nie zamroził sobie oczu, chociaż w tym skromnym ubiorze byłbym poznał....

Poczem zbliżywszy się do niej, mówił z cicha:

— Droga pani! trzeba zwolna pułkownika przygotować do widzenia pani wojewodziny, bo lękam się gwałtownego wzruszenia... Jego myślą jedyną była i pani. Kiedy padał w objęcia moje ranny, zawołał: „Matko moja! Gertruda moja! ratujcie". Ale przepraszam za moją żołnierską otwartość... nie gniewają się panie?...

Matka, objęła pochyloną głowę wojaka z rozczuleniem całując, a Gertruda rozpromieniona uścisnęła serdecznie, chropawą dłoń jego.

W południe przebudził się chory. Z jakąż radością ujrzał uśmiechnięte oblicze swej matki i rozpoznał że już jest w domu rodzicielskim.

— To Piotr, Piotr mnie uratował od pewnej śmierci, słabym głosem przemówił, to przyjaciel wierny jak szabla! A... A?...

— Chciałeś się zapytać o Gertrudę? dodała matka.

Paweł kiwnął głową.

— Zdrowa — wspomina cię zawsze przyjaźnie....

— Czy idzie za mąż? głośniej zapytał. Słyszałem coś o tem.

— Od czasu twego wyjazdu, byłam z nią razem, i teraz (patrząc uważnie na blade oblicze syna) od trzech miesięcy mieszka razem ze mną, jak dobra córka pociesza strapioną matkę, bo to anioł nie kobieta.

Rumieniec słaby wybił na blade lica Pawła: odetchnął całą piersią swobodnie; zamknął oczy, z których łzy radości trysknęły. Matka się pochyliła, a całując go w rozpalone czoło, zapytała pieszczotliwie....

— Moje dziecko — Gertruda chce cię widzieć... Paweł złożył ręce jak do modlitwy i po krótkim namyśle wyrzekł:

— Nie teraz... za chwilkę—muszę zebrać zmysły i oprzytomnieć z radości.

Ujął rękę matki, całował, przytulał do serca, a potem mówił rozrzewniony:

— Twoim to świętym modłom zawdzięczam życie i przyszłe szczęście! Niech przyjdzie wojewodzina, odżyję kiedy ją zobaczę...

Gertruda, która w pobliżu słuchała całej rozmowy, zbliżyła się sama.

Oczy Niemiry zapałały ogniem radości, wyciągnął obie ręce i chwytając jej dłoń drobną, przycisnął do ust, gorącemi pocałunkami okrywając, a potem patrzał na zarumienioną, piękną i uroczą wojewodzinę, nie wymówiwszy ani słowa o swej miłości.

Od tej chwili szybko wracał do zdrowia, doktór na czwarty dzień przybyły, oświadczył, że jego pomoc już niepotrzebna; jakoż chory powoli zaczął się dźwigać z łoża.

Kapitan Rzewuski wyjechał do Różanki z listem wojewodziny; przybycie jego napełniło radością dwór cały.

Zbliżyła się święta Bożego Narodzenia i *Wigilia*: Gertruda ubłagała matkę, żeby opiekując się synem, jej pozwoliła wyłącznie zająć się gospodarstwem i *Wigilią*.

Fury ładowne z kucharzem i służbą z *Różanki* przybyły wcześnie; o południu w samą *Wigilię*, nadjechała podstolina z braćmi Rzewuskimi.

Kiedy jaśniała gwiazda na niebie, przybył ksiądz proboszcz z organistą i czterema *żakami*, a odśpiewawszy w sieni starożytną *kolendę*:

„W żłobie leży,
Któż pobieży
Kolendować Małemu
Jezusowi
Chrystusowi
Dziś nam narodzonemu!"

za otwarciem podwoi wszedł z opłatkami, winszując dnia tak uroczystego w całym świecie chrześciańskim.

Kiedy siwy kapłan zajął przy stole pierwsze miejsce i całe grono spożyło wieczerzę: sędziwy Rzewuski ośmielony przez brata kapitana, powstał a nalawszy winem srebrny puhar, zbliżył się do Gertrudy i uklęknąwszy przed nią, do głębi serca wzruszony przemówił.

— Pani wojewodzino! moja droga pani dobrodziejko! Wiesz jakim byłem dobrym sługą i wiernym przyjacielem świętej pamięci pana Wojewody! Otóż błagam cię, ażebyś dar ten ubogi od swego służki przyjęła. Jest-to pierścień do zaręczyn dzisiejszych z panem pułkownikiem, na który to obrzęd przygotowałem księdza proboszcza.

Gertruda podziękowała uprzejmie staremu przyjacielowi za dar tak miły. Piotr kapitan mrugał oczyma i wąsa pokręcał, co było oznaką najwyższego rozrzewnienia. Matka spojrzała na syna, który zbladły siedział nieruchomie. Podstolina zbliżyła się do niego i podała rękę, wiodąc go przed Gertrudę, z drugiej strony wsparła go matka. Proboszcz dopełnił obrzędu.

Wesele odłożono do zapust 1814 r. Wśród powszechnego smutku i przerażenia, odbyło się ono cicho i skromnie w gronie tychże samych tylko osób w *Podlesiu*. W końcu lutego, gdy już cieplejszy czas nieco nastał, wszyscy wybrali się do *Różanki* na stałe osiedliny.

Pan Piotr Rzewuski ruszył w świat na nowo do swego pułku bocznemi drożynami, wioząc prośbę Niemiry o uwolnienie, bo znieśćby trudów obozowych nie potrafił. Dymisya wkrótce mu też z *rangą* pułkownika nadesłaną została.

W bitwie zwanej w historyi „walką olbrzymów" pod Lipskiem tegoż roku, wojsko sprzymierzonych odniósłszy stanowcze zwycięztwo nad Napoleonem I, zmusiło go do odwrotu.—Kapitan Rzewuski poległ.

Zatrzymaliśmy nadaremnie dłużej uwagę czytelników nad wybitną postacią młodej a pięknej Gertrudy i doli jaką przechodziła, albowiem w niej mamy typ niewiasty polskiej z okresu, który właśnie nas zajmuje. Zwrócona z drogi właściwej, którą szły dziewice nasze, wychowaniem klasztornem, żywego usposobienia, gorących uczuć serca, bujnej fantazyi, co wszystko tłumiła cisza celi zakonnej, wyszła w świat, nie mając stałego celu życia i zaspokojenia gorących pragnień, które w niej naraz rozpoczęły zaciętą walkę. Bogata po rodzicach, otwiera najprzód salon w Warszawie, ażeby w gwarze światowym znaleźć zadowolenie; wkrótce rozczarowana, inną myśl powzięła. Przekonana, że małżeństwo jest koniecznym warunkiem przyszłości kobiety, podłechtana próżnością, bez namysłu oddaje rękę swoją staremu Wojewodzic, ale i tu znajduje nowy, boleśniejszy jeszcze zawód. Wyższa duchowo, myślą, uczuciem, energią, która w niej się coraz silniej rozwijała, patrząc na niedołężność starca, chwyta ster władzy zarządu całego, wydźwiga z upadku magnacką fortunę, wywołując podziw i uwielbienie nietylko złamanego laty własnego męża, ale tych wszystkich, którzy więcej byli zbliżeni i lepiej ją poznali. Kiedy spełniła jednakże swoje zadanie, spostrzegła, że gdy dobrze i rozumnie działała z jednej strony, kiedy zaspokoiła żądzę chwilową zajmowania stanowiska *głowy domu*, z drugiej, nie znajdowała dla siebie żadnej pociechy, a dla serca, które dopominało się praw swoich, żadnej nadziei!

Błąkała się po strojnych teraz jej staraniem i nakładem obszernych komnatach i salach wielkiego zamczyska, po ogromnym ogrodzie, a w samotnej zadumie, sama sobie pytała, gdzie znajdzie szczęście, o którem marzyła jeszcze w murach klasztoru?

Mimo zewnętrznego pozoru nabożeństwa, nie wyniosła z celi rzeczywistej wiary i szczerej pobożności, jaką się odznaczały dziewice z dworów wiejskich, wychowane pod okiem czułych a zacnych matek swoich; nie mogła więc znaleźć jak tamte, prawdziwej pociechy z modlitwy i anielskiego utulenia pod krzyżem Zbawiciela, albo wizerunkiem *Boga Rodzicy*.

Przestrach ją niesłychany ogarnął, (jak mi sama opowiedziała, spowiadając się otwarcie po dziesięciu latach pożycia małżeńskiego, jako matka trzech synów dorodnych i pięknej córki, osobliwie podobnej do swej rodzicielki), była blizką rozpaczy, kiedy szczególny wypadek dał jej poznać *Pawła Niemirę*.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nowe torpedo.

Oakland, Cal., 13 sierpnia. Chas. Fr. McDermott zajmuje się udoskonaleniem elektrycznego torpedo, wynalazku dr. Gross, który powiada, że wynalazek jego położy koniec wojnie na morzu. Torpedo zostanie ukończone za jeden tydzień i zostanie wysłane do Goat Island, gdzie się potajemnie odprawi próba, na co zostanie użyty stary żelazny okręt. McDermott jest przekonanym, że okręt ten zostanie na miejscu rozbitym i także twierdzi, że najsilniejszy okręt wojenny w świecie nie zdoła się oprzeć jego torpedowi.

Wynalazca dr. Gross w ostatnich czasach przygotował materye eksplozywne, które są silniejszemi niż dynamit i już robił przygotowania sprzedać Chinom swój wynalazek podczas wojny chinsko-japońskiej. Sprawa ta jednakowoż się wydała i za staraniem rządu japońskiego podobno rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył mu, aby zaniechał swe rokowania z Chinami. Ta sama materya eksplozywna ma być użytą do fabrykacyi wspomnianych torpedów.

Para zamiast wody.

Od czasu, gdy rząd Stanów Zjednoczonych uznał, że siłę wody można zastąpić parą, wszyscy właściciele w Fox River dolinie postarali się o parę i młyny są nią gnane. Za tydzień wszystkie młyny będą w ruchu, chociaż koszta prowadzenia biznesu są cokolwiek wyższe niż dawniej.

Przed ołtarzem.

Dallas, Tex., 13 sierpnia. Mulat (mięszaniec) McNorton zastrzelił swą narzeczoną przed ołtarzem. Duchowny chciał właśnie połączyć ich ręce, gdy Sadie się cofnęła. Natenczas zawołał McNorton „śmierć lub ślub.“ Sadie poczęła uciekać a on strzelił do niej, raniąc ją w grzbiet. Sadie umrze niezawodnie a on znajduje się w więzieniu.

Podwyższenie myta.

Benwood, W. Va., 13 sierpnia. 2000 robotników w „Riverside Tube Works,“ zostali uwiadomieni, iż płaca ich została podwyższoną o 10 procent. Jest to drugie podwyższenie płacy w przeciągu trzech miesięcy.

Nowa kolej.

W kilku dniach rozpocznie się praca nad „Trolley“ koleją, która ma połączyć miasta Baltimore i Washington. Budować ją będzie Towarzystwo, które przybrało nazwę „Columbia & Maryland Electric Railway Co.“ Kolej główna będzie miała dwa tory; oprócz tego zostanie wybudowana odnoga do Ellicott City w Stanie Maryland. Kolej będzie budowała firma A. D. Smith & Co. z Philadelphii i zobowiązała się wykończyć takowę w przeciągu roku. Koszta kolei są obliczone na $3,000,000,

Żaba fabrykantką masła.

To co poniżej podajemy będzie się może niejednemu zdawało być nieprawdopodobnem, lecz wyjmujemy tę wiadomość z niemieckiego czasopisma „Fortschritt wychodzącego w New Ulm, Minnesota. Gazeta ta więc pisze: Żaba, jako fabrykantka masła jest najnowszym wynalazkiem, którego praktyczność się okazała w tych dniach w Nowej Pradze. Pewna gospodyni powiesiła w piwnicy naczynie napełnione śmietaną i znalazła, gdy chciała śmietanę zmienić na masło, że żaba ją wyprzedziła w tej pracy. Żaba bowiem jakimś sposobem dostała się nocą do naczynia zawierającego śmietanę i ponieważ nie mogła wyjść, przebierała nogami póty, póki maślanka się nie odłączyła od masła. Gdy gospodyni zeszła do piwnicy żaba siedziała w dobrym humorze na znacznym kawałku masła i widocznie była zadowoloną z pracy jaką wykonała.

Eksplozya kotła.

Morgantown, W. Va., 14 sierpnia. Podczas gdy John Black był wczoraj zatrudniony młóceniem, eksplodował kocioł parowy młockarni, wskutek czego trzech ludzi zostało zabitych a 4 ranionych. Zabitymi zostali John Spotsnage, Curtis Ammons i John Blair. Pokaleczonymi zostali: Ross Blair, John Spotsnage, jr.; Leroy Wade i Wm. Ammons.

Curtis Ammons został trafiony przez odłam kotła i faktycznie rozszarpany na kawałki; jego nogi znaleziono pod stodołą a Jahn'owi Blair została cała odzież zdarta z ciała, wyjąwszy trzewików.

Strajkują.

Telegram z Iron Mountain, Mich., donosi 14go sierpnia: Kilkaset robotników pracujących w tartakach „Metropolitan Lumber Co.“ w Atkinson zastrajkowało dzisiaj dla osiągnięcia większego myta. Strajk niezawodnie potrwa kilka tygodni.

Florence, Wis., 14 sierpnia. Górnicy w „Badger kopalniach“ porzucili wczoraj niespodzianie pracę, i nie oświadczyli dotychczas, o co im właściwie chodzi. Główny manażer kopalniowy, Davidson powiada, że kompania jego płaci obecnie wyższe myto, niż jakakolwiek inna kompania kopalniowa w owej okolicy i że strajk jest zupełną niespodzianką dla niego. Oświadczył także, że nie zrobi żadnych ustępstw ani też ofert, aby robotników skłonić do powrotu do pracy. Praca zostanie znów podjętą, jeżeli robotnicy powrócą dobrowolnie do pracy; w przeciwnym razie kopalnia zostanie zamkniętą aż do przyszłej wiosny. Jest to jedyna kopalnia, w Florence powiecie, w której dotychczas pracowano a zamknięcie jej będzie wielkim ciosem dla tamtejszej ludności.

Znowu bunt.

St. Joseph, Mo., 18 sierpnia. W kościele św. Piotra i Pawła przy Messanie ulicy wydarzył się dzisiaj bunt; Karol Wieczorek został śmiertelnie raniony, Antoni Fordyce zaś i Simon Wagon odnieśli ciężkie rany. W tej parafii istnieje partya, która nie lubi księdza, i dla tego przeszkadzała nabożeństwu. Uwięziono kilku uczestników, lecz przewodnicy ubiegli. Policya obawiając się odnowienia rozruchów strzeże obecnie własności kościelnej.

Walka była krótką, lecz zaciętą. Pierwsze uderzenia wywołały krzyki kobiet, które przywołały policyą po której przybyciu bijący się rozlecieli w każdym kierunku pozostawiając na miejscu z pół tuzina ludzi, którzy byli za nadto nadwerężeni, aby się módz ocalić.

Cała familia znajduje śmierć w wodzie.

Ocean City, Maryland, 18 sierpnia: Przez za wielkie obładowanie małego statku wycieczkowego utonęła cała familia a dwie inne familie znajdują się w smutku. Gromada farmerów pochodzących z okolicy miejscowości Frankfood i Shelbyville, Del., miała dzisiaj nad tak zwanym Gray Creek na Isle of Wight piknik i spędzało czas kąpaniem się, łowieniem ryb i t. d. William Huben wypłynął w łodzi żaglowej w towarzystwie 9 osób na zatokę. Gdy już powracano, osoby znajdujące się w łodzi poczęły się kołysać, a wynikiem było, że łódź się przewróciła i następujące osoby utonęły: William Storr liczący lat 45, Philadelphia Laura Storr, jego żona, licząca lat 35; dwie córki tychże, Ida mająca 16 i May licząca lat 14. Myrtle Stevens 16 lat stara, córka Łazarza Stevens z Shelbyville; Lina Hall, 19 lat stara, jej 14 letnia siostra Lulu, córki Eliasza Hall z Frankford. Łódź przewróciła się 200 jardów od brzegu, gdzie woda była 7 stóp głęboką. Dwie inne młode damy, które się także w łodzi znajdowały zostały ocalone przez rybaka, który spostrzegszy przewrócenie się łodzi popłynął na pomoc w swem czołnie.

Z Springfield, Ill.

Springfield, Ill., 16go sierpnia. Gubernator Altgeld wydał proklamacyę, na której mocy zostają zwołane na dnia 5go listopada, br. nadzwyczajne wybory w powiecie Cook, Ill., aby zastąpić wakans, który nastąpił w najwyższym trybunale Stanu Illinois przez śmierć sędziego Black.

Nowy Chrystus.

Albuquerque, N. M., 13 sierpnia: Francis Schluder, „leczyciel“ twierdzi że jest Jezusem Chrystusem. Pomiędzy innymi odwiedził go także Rev. Chas. L. Popard i w czasie rozmowy zapytał Schludera, czy on twierdzi, iż jest Jezusem Chrystusem, który powrócił na ziemię, na co Schluder odpowiedział: „Tym ja jestem. Ponieważ pan mnie się zapytał, odpowiadam wyraźnie: Jestem nim; nie znajduję się tutaj, aby udzielić dalszych komunikacyi, lecz odpowiadam zawsze na pytania wprost do mnie adresowane.“

Znaczny pożar.

Joliet, Ill., 13 sierpnia. Około godziny 11tej dzisiaj przed południem wybuchł niespodzianie pożar w Phoenix budynku, którego właścicielem był J. S. McDonald w Lockport, Ill., miejscowości położonej pomiędzy Joliet i Chicago. Ogień powstał przez obalenie pieca znajdującego się na dachu budynku, gdzie właśnie robotnicy kładli dach nowy. Posłano natychmiast po straż ogniową do Joliet, Lemont i Chicago. Nim pomoc nadeszła główna część miasteczka leżała w gruzach. Płomienie pochłonęły 25 domów, pocztę, (listy i inne materye pocztowe ocalono) i kilkanaście domów mieszkalnych. Strata jest bardzo znaczną.

Pobrali się 75 lat temu.

W Kennebunkport, Me., odbyło się w tych dniach dyamentowe wesele małżonków Manuel. On liczy 110 lat a ona jest także mniej więcej taką starą. Miejscowość Kennebunkport słynie z tego że mieszka tam stosunkowo więcej ludzi mających przeszło 100 lat, niż w jakiejkolwiek innej miejscowości. Sami stuletni więc ludzie towarzyszyli jubilatom w ich drodze do kościoła, nie wliczając naturalnie dzieci, wnuków, prawnuków itd. starej pary. Po ceremonii ślubnej odbył się starożytny taniec na murawie znajdującej się po za miasteczkiem.

Silna burza.

Detroit, Mich., 17 sierpnia. Silna burza przeciągała dzisiaj około południa nad miastem i nowo się budujący kościół sekty „United Presbyterians“ został spustoszony. Kilku robotników spadło wraz z rusztunkiem na ziemię. Franciszek Senowa został zabity na miejscu, mularze Christ Johnson i Jesse North zostali niebezpiecznie pokaleczeni, a Fr. Deborka, najemnik, odniósł bolesne rany w bruchu.

Wielki policyant.

Miasto West Superior szczyci się policyantem, który mierzy 7 stopni i 4 cale i waży 325 funtów. Liczy lat 23, urodził się w Szwecyi i jest inteligentnym

Pokład cyny.

W górach stanu Colorado odkryto podobno pokład cyny, której ruda dostarcza 26 procent czystego metalu. Do tego czasu nie znaleziono jeszcze pokładu cyny, którego eksploatacya się opłacała.

Wystawa.

W Atlanta, Georgia, odbywa się obecnie wystawa. Wydział relikwii kolonialnych będzie jedną z najbardziej zajmujących wystaw Stanów południowych, które rodzą bawełnę i urządzają wystawę międzynarodową.

POLSKIE DZIECI.

Powiastka z czasów Bolesława Krzywoustego.

Już trzy tygodnie oblegli Niemcy miasto szląskie Głogów; na obszernych błoniach rozłożyli się obozem, okopali rowami i wałami, i codziennie, zaledwo słonko oświeciło wieże i mury miasta, szli okryci żelazem, na straszną walkę, na zdobycie polskiego rodu, lecz co wieczór z niczem powracali.

— Ani tarany, któremi mury tłukli, ani drabiny i ruchome wieże, po których usiłowali wedrzeć się do Głogowa, nic nie pomagały; mieszczanie wierni królowi polskiemu Bolesławowi Krzywoustemu — czuwali dzień i noc; dobywali wszystkich sił, walczyli z nadludzkiem męstwem i odwagą, byle tylko polskiego miasta nie oddać wrogowi.

Lecz cóż pomoże dzielność, cóż pomoże odwaga, jeśli głód dokuczać pocznie i siły odbierze. A w Głogowie już żywności na kilka dni zaledwie starczyło, na około miasta stoi nieprzyjaciel i niedopuszcza nikogo, bo wie, że tylko tym sposobem zmusi dzielnych mieszczan do poddania się, jeśli im wszelki dowóz żywności odetnie.

Smutno też było w Głogowie. Dowódzca załogi, Skarbimir powrócił nad wieczorem, w dwunastym dniu walki, okryty kurzem i krwią do domu, gdzie go oczekiwała z niespokojnem sercem kochająca żona Zofia i dwunastoletni Macio.

Wszedł Skarbimir krokiem powolnym, uściskał żonę, ucałował Macia, usiadł potem na dębowej ławie, wsparł głowę na miecza rękojeści i zamyślony patrzał groźnie przed siebie, jakby tuż — tuż rycerze niemieccy stali, a on ich wzrokiem chciał odpędzić.

— Co tobie mężu? czy mieszczanom naszym brak już siły do dalszej walki? czy może Niemcy mur gdzie rozbili? — pytała troskliwie Zofia, ocierając twarz męża.

— Ani jedno, ani drugie, lecz i to i tamto nie długo stać się może. Za parę dni rycerze nasi nie będą mieli co jeść, siły ich opuszczą, miecze z osłabionych rąk wypadną, a wtenczas....

Niedokończył Skarbimir mowy, lecz twarz jego, jego oko błyszczące mówiły wyraźnie, co się wtenczas stać miało. Wtenczas nieprzyjaciel wejdzie do miasta, mieszkańców wytnie, lub do niewoli uprowadzi, a domy i kościoły zniszczy i spali. Potem pójdą wojska nieprzyjacielskie dalej w kraj polski, aby inne miasta i wsie zdobywać i niszczyć... Takie widać myśli nasunęły się dzielnemu wodzowi, bo nagle powstał z ławy, ścisnął miecz w ręku i patrząc przez okno na obóz niemiecki, zawołał groźnie:

— Po moim chyba trupie wejdziecie do miasta! — I tak stał chwilkę, a potem zbliżył się do synka swego, posadził na kolanach i głaszcząc i całując jego ciemnym włosem okrytą główkę, rzekł: — Mieciu! i ty musisz bronić ojczyzny!

— Dobrze tato! — mówił chłopiec, całując ojcowską rękę, — ja chciałem właśnie prosić, by pójść na mury; nosiłbym kamienie i podawał rycerzom, a nie siedziałbym w domu darmo.

Uśmiechnął się Skarbimir, słysząc te dzielne słowa chłopięcia, lecz potrząsnął głową i rzekł:

— Nie walczyć tobie jeszcze, innej ofiary żąda ojczyzna od ciebie. Pójdziesz jutro do Niemców wraz z innnemi dziećmi i będziesz tam tak długo, — tu zwrócił się ku matce i mówił dalej — aż mury ponaprawimy, aż rycerstwo nasze wypocznie, aż poseł, wysłany dzisiaj w nocy do króla Bolesława, powróci.

Posmutniał chłopczyk trochę, on już marzył o walce z nieprzyjacielem a tu mu ojciec do nieprzyjaciół pójść i tam bezczynnie siedzieć każe. Lecz słowa ojcowskie: „ojczyzna innej ofiary żąda od ciebie“, pocieszyły go widocznie, bo i w ten sposób będzie mógł sprawie swej ziemi dopomoc, a on tak serdecznie kochał swój kraj.

— Dobrze ojcze, pójdę a ilu nas wszystkich będzie?

— Będzie was stu, synów najprzedniejszych mieszczan. Pójdziecie jako zakładnicy, bom przyrzekł wrogom, że za trzy dni oddam im miasto; jeśli zaś nie oddam, będą mieli prawo was wszystkich zabrać do swego kraju.

— O! nie oddaj Niemcom miasta, nie oddaj! Nas tam będzie stu, to się nie damy.

I popatrzał chłopczyna ojcu w oczy tak śmiało, że ten aż uśmiechnąć się musiał.

Lecz wnet znikł uśmiech z twarzy dzielnego wodza, bo jakże miał się śmiać ojciec wiedząc dobrze, że jego jedyne dziecię już więcej nie wróci. Aby uchronić miasto od klęski, aby powstrzymć wroga w pochodzie, dopóki król Bolesław nie zbierze dostatecznej liczby rycerstwa i nie przyjdzie z pomocą, aby wreszcie ocalić tysiące braci od śmierci; nie wahał się Skarbimir a z nim najpierwsi obywatele Głogowscy oddać nieprzyjacielowi na niechybną zgubę własne dzieci. Przez trzy dni miało być zawieszenie broni, miała ustać walka, miano się poddać lub stu chłopców stawić. Skarbimir nie myślał o poddaniu, on tylko pragnął mieć przez trzy dni spokój, aby rycerze jego wypoczęli, ponaprawiali mury, aby wysłaniec uwiadomił króla Bolesława o wielkiem niebezpieczeństwie i prosił o pomoc.

Biedna matka, która zaraz w pierwszej chwili przeczuła, jak wielką ofiarę ponieść musi, nie rzekła ani słowa, wzięła dziecko za rękę, zaprowadziła przed obraz Ukrzyżowanego Zbawiciela, upadła na kolana i płacząc błagała Boga, Ojca utrapionych o opiekę, najprzód nad miastem a potem nad jedynem dzieckiem, mającem już jutro pójść do obozu wroga.

I Macio ukląkł, a złożywszy rączki, powtarzał słowa modlitwy za matką; tylko na końcu westchnął serdecznie i w myśli prosił Boga, aby mu pozwolił pobić wrogów w ich obozie.

Skarbimir ze łzą w oku patrzał na dwoje klęczących i po cichu wyszedł obejrzeć straże.

Nazajutrz ledwie świtać poczęło, już w mieście całem ruch wielki nastał. Z płaczem odprowadzały matki ukochane dzieci do bramy miasta, gdzie już niemieccy wysłannicy na nie czekali. Chłopcy również niektórzy płakali, wielu jednak szło wesoło, a między tymi odznaczał się Miecio. Gdy się go towarzysze pytali, poco idą za miasto, odpowiedział dumnie, że na nieprzyjaciela.

Trzy dni przeszły w spokoju. Głogowianie pracowali dzień i noc na murach, naprawiając wyłomy zanosząc kamienie w pobliżu wałów fortecznych, aby je mieć pod ręką, gdy nieprzyjaciel znowu na miasto uderzy.

Tymczasem poseł wysłany przez Skarbimira do króla Bolesława, pędził co sił starczyło, by jeszcze przed upływem dnia trzeciego powrócić do miasta z odpowiedzią.

Król Bolesław dowiedziawszy się o wszystkiem, pochwalił dzielnych mieszczan, kazał wytrwać w walce i przyrzekł, że natychmiast pospieszy z pomocą, wojsko bowiem już ma w pogotowiu.

Przekradłszy się nocą przez obóz niemiecki, powrócił poseł do miasta prawie nad samem ranem dnia trzeciego i opowiedział wszystko Skarbimirowi.

Skarbimir nakazał mieszczanom gotować się do dalszej walki, dodając zarazem, że król już z wojskiem niedaleko.

Lecz przed rozpoczęciem boju przybyli jeszcze niemieccy do miasta, aby zabrać klucze od bram na znak poddania; grozili przytem, że w razie przeciwnym, wszystkich chłopców zabranych w zakład poprzebijać każą.

Ale Głogowianie odprawili posłów, mówiąc:

— Znać, coście za rycerze, jeśli bezbronne dzieci mordować chcecie. Nie zasługujecie na wiarę. Nie możemy wam miasta oddać.

Już miała się rozpocząć walka. Skarbimir stał na murze z mieczem w ręku i patrząc na zbliżające się szeregi nieprzyjaciół, wydawał rozkazy. Wtem miecz wypadł mu z dłoni, dłoń ta podniosła się w stronę wroga, a palec wskazujący, wyprężony nieruchomie, mierzył prosto w pierszy szereg rycerzy niemieckich.

Towarzysze zwrócili oczy w tę stronę i z przerażeniem dostrzegli własnych synów, prowadzonych na przedzie przed wojskiem.

Niemcy byli pewni, że Głogowianie zobaczywszy swoje dzieci, nie będą się bronili, aby przypadkiem nie zabić którego z chłopczyków.

Zawiedli się jednak.

Skarbimir chwilkę się tylko namyślał, co ma czynić, czy syna utracić, czy miasto Polskie oddać wrogom. Nagle pochwycił miecz i popatrzywszy groźnie w stronę wroga, zawołał na swoich:

— Patrzcie, tam idą mordercy naszych dzieci!

W tej chwili zawrzała walka ... Zginęli chłopcy.... wyginęło tysiące wrogów, reszta musiała się cofnąć do obozu.

Straszny to był dzień dla miasta, lecz Bóg dobry zachował je przed wrogiem.

Na drugi dzień już Niemcy odstąpili od oblężenia, bo król polski nadciągał z pomocą. Nie zdołali jednak daleko uciec; pod Wrocławiem miastem szląskiem, dopędził ich dzielny Bolesław i pobił na głowę.

Wielkiej liczby ciał poległych nie można było pogrzebać, to też psy zbiegały się z pobliskich wiosek i ogryzały kości niemieckie.

Dlatego miejsce to zwią do dziś dnia psiem polem.

Tak to sprawiedliwy Bóg ukarał wrogów za to, że bezbronne dzieci na śmierć wydali.

Działo się to w roku 1109, a więc przed 786 laty.

Fr. Marzec.

KATOLOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, — w — Chicago, - - Illinois.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH.

Wyciąg z Dzieła X. Piotra Skargi „Żywoty Świętych Pańskich.“

Żywot św. Katarzyny z Senny, napisany od doktora Raymunda Kapuańskiego, generała Dominikanów, który spowiednikiem jej był, i od Stefana z Senny, przeora Kartuzów w Tycynie. Żyła około R. P. 1370. — Żywot św. Jakóba Mniejszego, brata Pana naszego, syna Alfeuszowego, biskupa pierwszego Jerozolimskiego. — Żywot św. Atanazego biskupa aleksandryjskiego, doktora Kościelnego, pisany od Kościelnych Historyków. Żył około R. P. 340. — O Znalezieniu Drzewa Krzyża Św., na którem wisiało odkupienie nasze. Historya wzięta z Zozomena. Działo się to R. P. 320 — SŁOWA ZŁOTE AMBROŻEGO św. biskupa Medyolanu, o dzisiejszem święcie wyjęte ex oratione de obitu Theodosii. — SŁOWA S. EFREMA o świętym i ożywiającym Krzyżu. — Żywot św. Zygmunta króla burgundyjskiego, pisany w księgach starych męczenskich. Żył około R. P. 515. Cena - - - - - - 15c.

Żywot ś. Klary dziewicy, pisany z rozkazania papieża Aleksandra IV. w kanonizacyi jej dotkniony, Surius tomo 4. Żyła około R. P. 1334. — Męczeństwo ś. Hippolita i czeladzi jego, Cyrylii córki cesarskiej, i wielu innych. Żył około R. P. 252. — Męczeństwo i nawrócenie dziwne Genezyusza Rzymianina. Żył około R. P. 260. — Na dzień Wniebowzięcia Przeczystej Matki Boga naszego Jezusa Chrystusa, Maryi Przenajświętszej, żywot jej wybrany z Pisma S. i z doktorów kościelnych. — Żywot ś. Jacka Polaka, zakonu ś. Dominika, wzięty z klasztoru Krakowskiego. Żył około R. P. 1230. Cena - - - - - - 15c.

Żywot i męczeństwo ś. Krzysztofa, zebrane z rozmaitych Historyków Kościelnych, Greckich i Łacińskich. — Żywot i męczeństwo ś. Pantaleona, albo jako Grekowie zowią Pantelemona i Hermolaa, Hermippa i Hermokratesa. — O siedmiu braci, który śpiącymi zowią. Żyli około R. P. 249. — Żywot ś. Marty dziewicy, i gospodyni Pana naszego Jezusa, wybrany z Pisma świętego i Kościelnej Historyi. — Męczeństwo śś. Abdona, Sennesa i innych Persów, przytem i dyakonów Rzymskich w żywocie Ś. Wawrzyńca. Żyli około R. P. 239. — Żywot ś Brygidy wdowy Szwedki. wstawiony w wielu pismach i drukach, i w kanonizacyi jej od Bonifaciusza dziewczątego namieniony. Żyła około R. P. 1350, — Żywot ś. Ignacego Lojoli, fundatora zakonu Soc. Jezu, picany od Piotra Ribadeneiay, ucznia it owarzysza jego. — Męczeństwo ś. Szczepana Papieża, i innych przy nim, wypisane od Metafrasta z łacińskiego na greckie pismo. Żyli około R. P. 257. Cena............ 15c.

Żywot św. Leona Wielkiego Papieża, wzięty z żywotów biskupów rzymskich, pisany od wielu zacnych ludzi, zwłaszcza od Platyny i innych, z pisma też jego i listów zebrany. Żył około Roku Pańskiego 441. — Żywot św. Makaryusza Patryarchy Antyocheńskiego Ormianina, pisany na rozkazanie Sygera opata, Roku Pańskiego 1067, a sam żył około Roku Pańskiego 1000. — Żywot św. Gutlaka, królewskiego rodu Pustelnika, pisany od Gwilhelma Ramesa i Feliksa Krolandyjskiego Benedyktynów, położony u Suryusza Tomo 2. Żył około Roku Pańskiego P. 706. — Żywot św. Sabby Gotta Męczennika, pisany od kościoła Gotskiego, położony u Metafrasta, Lipom. Tomo 7. Surius Tomo 2. Żył około Roku Pańskiego 368. — Żywot św. Elfego, arcybiskupa Kantuaryjskiego i męczennika, pisany od św. Osborna, tegoż kościoła mnicha i kanonika. Położony u Suriusza. Tomo 3. Żył około Roku Pańskiego 910. — Żywot św. Anzelma Arcybiskupa Kantuaryjskiego, pisany od Odynera Anglika, domownika jego. Surius Tomo 2. Żył około R. P. 1076. — Cena 15c.

Żywot przedziwnej ś. Lidwiny dziewicy. pisany od F. Jana Franciszkanina. — Żywot ś. męczenniczki dziewicy Anastazyi, pisany od Symeona Metafrasta. - Żywot ś. Serwulsa. Żył około R. P. 510. — Męczeństwo i żywot ś. Eugenii, dziewicy, i Protaza i Jacynta i innych. — Na dzień przesławny Narodzenia Bożego, kazanie krótkie. — Żywot Stefana ś. pierwszego męczennika, wyjęty z dziejów Apostolskich. — Żywot ś. Jana Ewangelisty, wybrany z Pisma św. Cena. - - - - - - - - - - - 15c

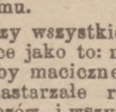
Żywot ś. Ludwika Królewicza Sycylijskiego, biskupa Kossańskiego. Żył około R. P. 1280. — Żywot Ruty prababy Dawidowej, opisany w piśmie Ś. Lib. Ruth. — Żywot ś. Zofii wdowy, i męczeństwo trzech córek jej, Wiary, Nadziei, Miłości. Żyły około R. P. 122. — Na dzień ś. Bartłomieja Apostoła, krótkie wspomnienie z historyą żywota jego. — Żywot ś. Ludwika króla Francuzkiego, pisany od Ganfroda de Belloloco spowiednika jego, położony u Suryusza. Żył około R. P. 1230. — Żywot ś. Germana biskupa Antyzyodoru, pisany od Konstancyusza kapłana do Pacyenta biskupa Lugduńskiego. Żył około R. P. 429. — Męczeństwo ś. Jędrzeja Hetmana, i towarzyszów jego, żołnierzów, pisane od Metafrasta. Żyli około R. P. 250. Cena - - - - 15c.

Żywot Drugiego Makarego Aleksandryjskiego, i Marka niejako od tegoż Palladyusza, napisany. — Męczeństwo Piotra Ś., Balsamem nazwanego; napisane przez Anastazego Bibliotekarza. — Żywot Ś. Edwarda króla Angielskiego, pisany przez Alfreda Opata Cystercyeńskiego. — Żywot Ś. Hilaryusza, wypisany od św. Hieronima, Adama i innych, a po większej części z Rocznych Dziejów Boroniusza. — Żywot Pawła Ś., Pierwszego Pustelnika, napisany od Hieronima św. Epist 21............ Cena 15c.

Żywot Małcha Mnicha więźnia, pisany od ś. Hieronima doktora kościelnego. Żył około Roku Pańskiego 329. — Żywot Abrahama Patryarchy i ojcr wszystkich wiernych, z Pisma św. wyjęty. Żył po stworzeniu świata roku 2049. — Żywot Lota i żony jego i o Sodomie historya wybrana z Pisma św., Genes 18, 29. — Żywot ś. Hugona biskupa w Gracyonopolu, pisany od Gwidona przeora piątego u Kartuzów, z rozkazania papieża Innocentego II, który żył tegoż czasu, i ten Gwido, około Roku Pańskiego 1100. Surius Tomo 2. — Żywot ś. Nicety opata, pisany od Teosteryka ucznia jego, położony u Metafrasta. Żył około Roku Pańskiego 780, kiedy obrazoborskie kacerstwo zaczęte było. Cena - - - 15 c.

Żywot ś. Maryi Magdaleny, wybrany z Pisma Świętego i innych kościelnych historyi. — Żywot i męczeństwo ś. Apollinara, ucznia św. Piotra Apostoła, pisane od wielu Historyków z starodawna, a powtórzone od Piotra Damiana i od innych, położony u Lipomana, Suryusza tom 4. Żył około R. P. 48.— Męczeństwo ś. Dziewicy Krystyny, krótko od Adona Trewerskiego wypisane. Żyła około R. P. 200. — Żywot drugiej ś. Krystyny Dziewicy nazwanej Dziwna. Żyła około R. P. 1200. — Żywot ś. Jakóba Apostoła, syna Zebedeuszowego, z Pisma św. i Historyi Kościelnych wzięty. — Żywot ś. Anny Matki Bogarodzicy, z doktorów kościelnych, z Ephifaniusza, z Grzegorza Nisseńskiego, Hippolita męczennika i Damascena wybrany. Cena............ 15c.

Ciąg dalszy nastąpi.









POSZUKIWANIA.

W ważnym interesie poszukuję Szymona Niemca, który pochodzi z Galicyi, powiatu Gorlice, ze wsi Korkiewki, a przebywa w Ameryce od 12 lat. Wylądował w Baltimore, Md., gdy przy był z kraju. Ktoby go znał, lub on sam niech się zgłosi do mnie.

Clement Fudala,
Duryce, Luzerne Co., Pa.

(33—35)

Poszukuję człowieka, który był obecny przy śmierci Aleksandra Pronia, przebywającego w Chicago przez niejaki czas. Przybył do Ameryki w r. 1889, a miał umrzeć w r. 1892. Chodzi pomiędzy wdową po nim i jego bratem o to, jaki pozostawił testament. Ktoby coś wiedział o tej sprawie, niech doniesie o tem do:

Józefa Marcinkiewicza,
1119 Remington ave., Scranton, Pa.

Poszukuję Władysława Dzwonkowskiego, ojca Łukasza Dzwonkowskiego, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, z guberni Płockiej, ze wsi Makowo. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech mi raczy donieść.

Władysław Dzwonkowski,
Thomurton, Conn., lb. 500.

Poszukuję męża mego Mat. Siekiela, który ma przebywać w Pueblo, Colorado. Jest rodem ze Smolnika od Bisłygroda w Galicyi. Do Ameryki przybył 6 lat temu ze żoną, lecz ją zostawił w Syracuse. Ona powróciła do Galicyi, lecz za jego życzeniem przybyła znów do Ameryki a tersz nawet się nie zgłasza. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam niech mnie raczy uwiadomić.

Julianna Siekiela,
Blackwood, Schuylkill Co., Pa.

PODZIĘKOWANIE.

Gmina Rozdziele w Galicyi składa serdeczne podziękowanie, najpierw Wieleb. Ks. Zychowiczowi w Glen Lyon, i Wieleb. Ks. F. Pikulskiemu, w Mt. Pleasant, Pa., za ofiarę na kościół w tejże wsi.

Dalej wszystkim katolikom którzy się raczyli przyczyniać z ofiarą na rzeczony kościół. Niech Bóg dobrotliwy raczy ofiarę daną stokrotnie wynadgrodzić. Władza duchowna rzeczonego kościoła zarządzi osobliwe nabożeństwa za Ofiarodawców w rzeczonym kościele. Komitet. A że duża liczba osób przyczyniła się z swą ofiarą w Pensylwanii, New York i Connecticut. Jeszcze składam uniżone podziękowanie. Kolektor Bazyli Bubniak, z tejże wsi.

Jeżeliby ktoś miał co przeciw memu kolektowaniu raczy się odnieść pisemnie, komitet kościoła w Rozdzielu, p. Lipinki, Galicya.

Bazyli Bubniak.

Adresu nie podaję bo przy pomocy Boga do kraju odjeżdżam.

☞ Pan St. Jankowski nasz kolektor i agent "Gazety Polskiej" odwiedzi w przyszłym tygodniu Le mont i okolicę w sprawach dotyczących się Gazety. Mamy nadzieję że nasi przyjaciele raczą go serdecznie przyjąć.

CHICAGO.

Na rogu ulicy 63-ciej w pobliżu torów Illinois Central kolei buduje się tak zwane „Coliseum". Pod dach zaprawadza się łuki metalowe, które zajmują całą szerokość budynku, a które, że tak się wyrazimy tworzyły żebra dachu. Dwóch ludzi przymocywało takowe, gdy w niespodziany sposób dach się zalamał a robotnicy, chcący go przymocować spadli na dół. Nazywają się McCarney i McNeil. Nieżyli, gdy ich podniesiono.

— **Mikołaj Marłynota** mieszkający pod no. 200 przy Taylor ulicy został przy 60 ulicy przez pociąg zabity.

— **Jerzy Dudach** pracujący przy kończynach Carpenter ul. u „Chicago Packing Co.", a który mieszka ze swoją familią pod no. 76 przy George ulicy, wraził przy pracy prawą rękę w maszynę heblarniową, wskutek czego ta została mu wyrwaną od ramienia. Odwieziono go do szpitala Braci Aleksyanów.

— **Za pomocą kwasu** karbolowego odebrała sobie we wtorek życie 21 lat licząca mężatka Elżbieta Schulz mieszkająca pod no. 444 przy W. Chicago ave. Chwilowe obłąkanie było przyczyną jej samobójstwa.

— **W wtorek po połu**dniu został Józef Semil znaleziony nieżywym w swem mieszkaniu pod no. 4714 przy Throop ul. przez swą gospodynię Anne Yańska. Zastrzelił się. Przyczyną samobójstwa miała być długo trwająca chorowitość.

— **Franciszek Hora,** robotnik zatrudniony w Garfield Parku, został w środę po południu rażony udarem słońca. Odesłano go do jego mieszkania pod no. 45 przy Cramer ul. Wyzdrowieje.

— **Rudolf Debruhan,** liczący lat 8, którego rodzice pod no. 566 przy W. 14 ul. mieszkają, kąpał się w środę po południu przy końcu 16tej ulicy w jeziorze i utonął. Widzieli to jego towarzysze, lecz o zgonie jego donieśli jego rodzicom dopiero późno wieczorem.

— **John P. Bates,** pracujący dla „Pullman Car Co." rzucił się w środę rozmyślnie pod koła kolei, którą powyższa kompania wywozi swoje wyroby.

Bates mieszkał pod no 2551 przy Stanhope ave. Wypadek, przez który utracił życie, wydarzył się przy 106tej ulicy w South Chicago.

Zdaje się, że powyższa kompania zatrudnia zamało zwrotnikarzy, a Bates pomiędzy innymi pełnił służbę póty, póki nie padł ze znużenia i wyczerpania sił.

— **Na rogu Southport i** Belmont ave. został w czwartek wieczorem około godziny ½6 trzy lata liczący synek mularza Roberta Prill przejechany przez wóz, którego właściciela ani też woźnicy nie było można znaleźć. Chłopca zawieziono do domu pod no. 786 przy Southport ave., gdzie wnet potem umarł.

— **W straszny sposób** utracił w czwartek życie 16 lat liczący Corneluns Nolas, którego rodzice pod no. 369 przy W. Ohio ulicy mieszkają. Usiłował wskoczyć na pociąg Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei na rogu Kinzie i May ulic, potknął się i dostał się pod koła, które przecięły go na dwie połowy.

— **Z rogu ulicy 61 i Cot**tage Grove ave. wyjechało w czwartek rano na ich koniach 5 ludzi do Atlanta, Ga. Chodzi tu o wyścig dystansowy, który temu, który odniesie zwycięztwo, przyniesie nie tylko nagroda w wysokości $1000, lecz i tytuł najlepszego i najostrożniejszego jeździcy w całej Ameryce. Warunki są dość ostremi—odległość wynosi 906 mil. Każdy jeździec musi się zadowolnić jednym koniem i przy tym wyścigu nie chodzi tylko o to, kto jest najlepszym jeźdzcem, lecz i o to, kto może na taką odległość utrzymać konia w porządku. I droga jest dla każdego wypisaną i każdy musi się zatrzymać na 22 stacyach pocztowych w Indiana, Kentucky, Tennessee i Georgia. Istnieje zdanie, że zwycięzca odprawi podróż w 12 dniach. Każdy z współubiegających się mniema, że dziennie może przejechać 75 do 80 mil drogi bez za wielkiego znużenia konia.

— **Dla poniewierania** niejakiegoś Pucika, Czecha, w zakładzie dla obłąkanych w Dunning, zostali dozórcy Gough i Anderson odesłani przed sąd kryminalny. Pucik umarł wskutek nadwerężeń od nich otrzymanych.

— **Karol Kusma robo**botnik mieszkający pod no. 136 przy Cleaver ul. skoczył w piątek rano na rogu Kinzie i Wood ul. z parowozu będącego w ruchu potknął się, padł i pokaleczył sobie znacznie głowę.

— **W sobotę rano ode**brał sobie życie za pomocą kwasu karbolowego 40 letni Irlandczyk Daniel O'Connel, który mieszkał pod no. 124 przy S. Halsted ul. Był on rzeźnikiem, lecz od dawniejszego czasu niemiał zatrudnienia.

— **Gabryel Durka udał** się w sobotę rano nad wybrzeże jeziora, ponieważ mu w domu było za ciepło. Gdy przechodził przez Lincoln Park, zwrócił przez piękne swe ubranie i złoty łańcuszek uwagę włóczęgów nocujących w parku. Przybliżyli się do niego i prosili go o kilka centów. Gdy im nic nie chciał dać napadli go i pobili poczem ubiegli. Durka został sponiewierany tak iż trzeba było odwieść go do szpitala powiatowego.

— **Jakób Haworka był** jeszcze kilka dni temu woźnicą u Józefa Libal, który utrzymuje skład paszy i mąki na rogu 18 Place i Brown ul. Postradał pracę, ponieważ Libal się dowiedział, że Haworka sprzedawał siano, zboże i mąkę będące własnością Libala; oprócz tego kazał go uwięzić, jako i żonę a sędzia stawił go, jako i żonę jego pod $400 kaucyi każde aż do terminu. Haworka niezaprzecza, że sprzedawał siano, lecz twierdżi, że kupił takowe od Libala.

— **Małgorzata Zielińska** licząca 18 lat, której rodzice pod no. 6 przy Blucher ulicy mieszkają, podczas gdy ona stołowała się u niejakiej pani Witt, na rogu Waubansia ave. Girard ul. przechadzała się w poniedziałek wieczorem wraz z innymi młodymi ludźmi w Wicker parku, gdy naraz przeprosiła swych towarzyszy, iż pozostanie cokolwiek w tyle, gdyż musi poprawić coś w swej tualecie. Gdy towarzysze jej po chwili za nią się oglądali spostrzegli ją taczającą się po murawie. Wypiła dozę kwasu karbolowego. Odwieziono ją do szpitala św. Elżbiety gdzie śmierć ukończyła wnet jej cierpienia. Niewiadodomo, co spowodowało nie szczęsną do popełnienia samobójstwa.

— **W. Posinski, mularz** liczący lat 35 strzelił w niedzielę wieczorem w domu położonym na rogu Jefferson i 14tej ul. do Maryi Spickerman nie liczącej jeszcze zupełnie lat 16; —kula ugodziła ją w karku, lecz rana według zdania lekarzy w szpitalu powiatowym nie jest koniecznie niebezpieczną, jeżeli nienastąpi zakażenie krwi. Posinski strzelił następnie do siebie, lecz zadał sobie także tylko lekką ranę w pobliżu prawej skroni. Kula odbiła się od jego czaszkę. Przyczyną strzelaniny miała być zazdrość, lecz Posinski twierdzi że nie był zupełnie trzeźwym i przypadkowo tylko zranił dziewczynę, do której bynajmniej nie chciał strzelać, lecz że z powodu wykręcenia ręki nie mógł przez dłuższy czas pracować i zadłużył się u matki dziewczyny za pensyę i dla tego chciał sobie życie odebrać. Posinski jest zresztą żonaty i ojcem trojga dzieci, lecz familia jego go opuściła i wróciła do Litwy, ponieważ postępowanie jego nie było zawsze tem, czem powinno było być.

— **W straszny sposób** utracił życie w wtorek rano człowiek liczący około lat 30, a który niezawodnie się J. Nolan nazywał. Nocą przybył w stanie nietrzeźwym do Globe hotelu, gdzie mu przeznaczono pokój na trzeciem piętrze. O godzinie 2giej wstał i usiadł w oknie. Nagle spadł i zabił się na miejscu.

Piwo w kapeluszu.

Niejaki William Esperstadt, ołownik (plumber) wynalazł i rozpowszechnił już w New-Yorku kapelusze, które posiadają przyrząd do przenoszenia w nich piwa. Kto nie jest wtajemniczony, mniema, że ma przed sobą wysoki kapelusz najnowszej mody.

Jest on zaś zrobiony z cyny i ma u wierzchu ścisłe miejsce dla przechowywania wody lub piwa, a które się otwiera z wierzchu. Kapelusz błyszczy się jak prawdziwy „stovepipe".

Z NIW POLSKICH
W AMERYCE.

W Buffalo uwięziony został Jan Frąckowiak za sprzedaż cudzego „buggy" i konia wartości $90.

— Wiel. ks. A. Krogulski, który przez dłuższy czas bawił w Europie, powrócił znów do Ameryki i objął dawniejszą parafię w Red Jacket, Mich.

— W Detroit, Mich., ob. Antoni Kościński został zamianowany inspektorem zdrowia.

— W Shamokin, Pa., 25 lat liczący Karol Borkowski, pracując w fabryce stali, został na miejscu zabity przez kawał stali, który na łańcuchu windowano. Łańcuch się zerwał i stal spadła na Borkowskiego.

— W Toledo, O., Grzegorz Kolupek, chłopiec polski liczący 14 lat, zatrudniony przy elewatorze na Huron ul., spadł z 3 ciego piętra i zabił się na miejscu.

Ostatnie Wiadomości.

SHANGHAI, 19 sierpnia. Telegram z Fu Tszan do czasopisma "Mercury" donosi że jest faktem, iż rząd chinski, nie chciał pozwolić amerykańskiemu i angielskiemu konsulowi, którzy towarzyszyli komisyi mającej zbadać rzeź pomiędzy misyonarzami, aby się wywiadowywali o szczegółach rzezi.

ROCKFORD, Ill., 19 sierpnia. Zastrajkowało dzisiaj 150 robotników dla "Royal Mantel Co.", ponieważ odprawiono od pracy jednego z robotników, który był przywódzcą innych. Fabryka jest jedną z najlepszych w mieście i w niej nie zmudzono ani jednego dnia podczas ostatniej paniki.

NEW YORK, 19go sierpnia. Tutaj zastrajkowało 2500 robotników przy kamizelkach; pomiędzy nimi znajduje się 700 kobiet i dziewczyn.

Robotnicy przy spodniach kolankowych także grożą strajkiem a unia robotników przy płaszczach żąda o 25 do 50 procent więcej niż dotychczas robotnicy dostawali. Jest ich około 10,000, którzy zastrajkują, jeżeli ich żądania nie zostaną uwzględnione.

ISHPEMING, Mich., 19go sierpnia. Strajkujący górnicy postanowili nie przyjmować warunków właścicieli kopalń i dalej strajkować.

BRIGHAM, Utah, 19 sierpnia. Całe miasto stoi w płomieniach. Stratę oszacowano na $200,000.

DENVER, Col., 19go sierpnia: Część Gumry hotelu, w którym się wczoraj wydarzylo owe straszliwe nieszczęście stoi wprawdzie jeszcze, lecz może się każdego czasu zwalić na tych którzy przeszukują ruiny za ofiarami. Lista tych, którzy zostali zabici lub zaginęli wynosi obecnie 25. Istotnie wydobyto dopiero 11 ciał.

WIEDEŃ, 19 sierpnia. Cesarz austryacki polecił hrabiemu Badeni namiestnikowi Galicyi, aby utworzył stałe ministeryum.

LONDYN, 19 sierpnia. Gazety z Tryestu donoszą, że eksplozya wydarzyła się w koszarach artyleryi w Toula w Rosyi i 300 ludzi, pomiędzy nimi wiele oficerów zostało zabitych. Całe koszary były podminowane. Uwięziono wielu ludzi.

TIFLIS, 19 sierpnia. Urzędnicy tureccy wypędzili wszystkich chrześcian na całym obszarze pomiędzy Sassan i Morsz z ich domów i podarowali takowe Kurdom.

MONTREAL, 19 sierpnia. Rząd austryacki, który dotychczas usiłował wstrzymać imigracyę, usiłuje obecnie skierować prąd emigrantów z krajów austryackich do Canady. Profesor Oleskow, który na uniwersytecie lwowskim jest profesorem rólnictwa, wyjechał dla tego w towarzystwie kilku rólników do Winnipeg, aby odwiedzić Manitobę i północny zachód.

SEATTLE, Wash., 19go sierpnia. Osadnicy nad jeziorem Samis donoszą, że palą się lasy od Belfast aż do brzegów jeziora i że strata jest niezmierną. Zwierzyna ubiega przed płomieniami do rzek i jezior. Cała ludność żyje w przestrachu.

PITTSBURG, Pa., 19go sierpnia. Wczorajsza burza była najgwałtowniejszą, jakie nasze miasto od długich lat odwiedziły. Burza zjawiła się nagle i to w czasie kiedy parki były przepełnione ludźmi. O ile wiadomo, to dwie osoby utraciły życie a około 20 zostało ranionych, dwie z nich śmiertelnie. Kilka okrętów zostało uszkodzonych. Na Pittsburg i Lake Erie kolei zostały dwa wagony uniesione w powietrze i zrzucone do rzeki Monongahela. Kilkanaście domów zostało wywalonych.

HAMBURG, 20 sierpnia. Parowiec Concordia zderzył się wczoraj z innym statkiem, w którym się znajdowało 25 ludzi. Wszyscy utonęli.

LIMA, Peru, 20 sierpnia. Wczoraj dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. W Chinchu i Lima zostało wiele domów spustoszonych.

PITTSBURGH, Pa., 21 sierpnia. Wskutek eksplozyi gazu w stalowni Carneg'iego w Braddock zostało wczoraj 9 osób zabitych a 16 ranionych. Przyczyną eksplozyi była nieostróżność jednego z robotników. Ofiarami są sami Słowacy. (Szczegoły, które nie wszystkie jeszcze nadeszły, podamy w przyszłym numerze.)

O zaczadzeniu.

Czad jestto gaz, któren powstaje z palących się węgli lub drzewa, przy niedostatecznym przystępie powietrza. Jeżeli więc po niedokładnem wypaleniu w piecu klapę od komina zakręcimy, lub takowy zatkniemy, to przerywamy w ten sposób przeciąg powietrza, potrzebnego do palenia, a gaz szkodliwy, pomiędzy którymi czad, nie może ujść przez komin, zbiera się w pomieszkaniu i może dla jej mieszkańców stać się niebezpiecznym. Obecność tego gazu można poznać, jeżeli węgle w piecu tleją niebieskim płomieniem; jestto właśnie ten gaz płonący, wywiązujący się z węgli lub głowni; obecność jego również łatwo poznać po właściwej woni, która się w pomieszkaniu czuć daje, a którą swądem nazywamy.

Nie można nigdy być dosyć ostrożnym przy zamykaniu, po każdem wypaleniu w piecu. Pod żadnym warunkiem nie należy pieca pierwej zamykać skoro płomyk niebieski na węglach jeszcze jest widocznym; a po zamknięciu, najmniejszy swąd, który uczujemy, ostrzegać nas powinien, że możemy zaczadzać. Dwie głowienki, niedobrze wypalone, dostateczne są do sprowadzenia nieszczęścia.

Dla tego lepiej jest pół godziny później zamykać piece, jak kwadrans za wcześnie. Najzgubniejszem jest palenie w piecach przed samem udaniem się na spoczynek, gdyż człowiek śpiący czadu nie czuje, a nie przeczuwa o grożącem mu niebezpieczeństwie. Z tego powodu zawsze najbezpieczniej jest palić w piecach wcześnie z wieczora, tak aby przynajmniej na godzinę przed udaniem się na spoczynek było wypalone i dostatecznie czasu po zostawało do przekonania się, czy w mieszkaniu nie ma czadu. Zaczadzenie wywołuje silny ból głowy i nudności; zaś w większym stopniu sprowadza utratę przytomności i — śmierć.

Zaczadzonych należy jak najprędzej wynieść na świeże powietrze; głowę okłada się chustkami maczanemi w dobrze ciepłej wodzie, nogi zaś naciera się śniegiem, a całe ciało nacierać trzeba flanelą wełnianą lub suknem, i przykrywa się chorego ciepłemi kołdrami.

Ceny Targowe.

Chicago, 20 Sierpnia, 1895.

Targi wogóle nie były bardzo ożywione w ostatnich dniach; pszenica wrześniowa spadła tak nizko jak 65c. chociaż później znowu poszła w górę aż do 66⅝.

Targi europejskie były także u miarkowane, chociaż Rosya wysłała 3,160,000 buszli pszenicy, Indye Wschodnie 704,000 a Argentyna 88,000 buszli.

Cena kukurydzy spadła cokolwiek, a to dla tego ponieważ otrzymano wiadomości że plon będzie niezmiernym.

Cena owsa poszła w górę o ⅛ centa, jęczmienia o 1 do 2c.

Pszenica, buszel	
Latowa No. 3	55—61
" No. 4	56
Zimowa No. 2 czerwona	66½
" No. 3 twarda	62 - 63
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	32—35⅞
No. 2 żółta	36½
Owies, buszel	
na wrzesień	20—21½
Żyto, buszel	
No. 2.	42 - 44
Jęczmień	38—45
Mąka beczka:	
Winter patents beczka	3.65
Straights	3.40
" seconds	2.50—2.60
Spring patents	3.25—3.55
Piekarska, worek 196 ft.	2.50
Żytnia	2.50—2.75
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.02—1.08
koniczyna	8.35—8.40
Tymotka	4.00—4.40
Siano tona:	
Wyborna tymotka	13.00—14.00
No. 1	12.00—13.00
No. 2	11.50—12.50
Mięszana	9.00—12.00
Upland Prairie	9.00—10.00
Ospa (bran)	13.00—14.00
Jarzyny:	
Szparagi tuzin	50
Ćwikła buszel	65—70
Kalafiory, crate 1 tuzin	40—50
Ogórki, tuzin	5—6
Zielona cebula, case	20—25
Groch zielony, miech	1.00—1.15
Kapusta, crate	50—60
Rzodkiew, buszel	25—75
Strączki zielone, pudło	40—50
Rzepa, buszel	25
Pomidory 4 kosz.	10—20
Wełna. Piękna nie prana	11—12
Owoce:	
Jabłka, beczka	1.00—2.75
Banany, pęk	75—1.50
Kalifornijskie	
śliwki, 4 koszyki	1.00 1.25
brzoskwinie, "	90—1.00
cytryny, pudło	3.00—5.00
ananasy, sto	10.00—12.50
Masło: Creamery No. 1	17½ 18
Dairy — fancy	16½
" packing	8—9
Łój	3—5
Młode kartofle buszel	35—40
Żywy drób:	
Indyki, funt	9
Kury, funt	7—80
Kaczki, funt	8
Gęsi, tuzin	3.00—4.00
Ser: Young America	7½—7¾
Szwajcarski	12—12½
Limburger	7½—8½
Brick cheese nowy	7¼—8
Jaja, tuzin	11—12
Jagody:	
Jeżyny, 16 kwart	1.50—2.00
Agrest	50—1.00
Cielęcina	4—8
Bydło, sto funtów:	
Woły	3.50—5.65
Krowy	1.00—3.75
Texaskie	2.75—3.55
Cielęta	2.30—3.90
Żywe świnie, sto funt.	4.20—4.85
Owce:	
Skopy	1.25—4.80
Jagnięta	3.75—5.60
Wieprzowina, 100 f.,	9.40—9.70
Żebra, 100 funtów	5.60—5.85
Smalec 100 funtów	6.00—6.12½
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	9
No. 2, " "	8
No. 1, cielęce	13—13½

Minneapolis, 19 sierpnia.

Pszenica No. 1 Northern	64
Mąka first patent	3.45—3.85
" second "	3.25—3.50
" First clears	2.95—3.05

Elgin, Ill., 19 sierpnia.

Masło. Sprzedano 23,820 funtów masła po 20 centów funt.

Peoria, Ill., 19 sierpnia.

Kukurydza	38½
Owies No. 3	22½—23¾
Whiskey, high proof spirits	1.22

Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane do tych którzy listy pisali.

1281	Adelski H.	1422	Kutalek S.
1282	Apida A.	1428	Lewandowski J.
1283	Bartosz W.	1434	Madura M.
1301	Brodowicz L	1437	Maryański M.
1310	Chałupek M.	1439	Matoda J.
1311	Ciosek A.	1440	Matek W.
1312	Ciozek M.	1442	Mazor G.
1315	Czopiak J.	1443	Mazor S.
1316	Czyza J.	1453	Nadolny A.
1319	Demczak P.	1445	Noffka J.
1325	Derwaj P.	1456	Nowak T.
1326	Dylla P.	1458	Orzulak J.
1337	Fenik A.	1460	Ostrowski A.
1348	Grabowski A.	1465	Pawula J.
1249	Gawroński J.	1470	Polinarzek P.
1350	Geldarski A.	1471	Posański J.
1352	Girsz Ign.	1472	Preliński M.
1357	Gracik St.	1473	Prusakowski Fr.
1361	Grygieł W.	1475	Puktacki Woj.
1363	Gurbisz M.	1481	Rumszas Jan
1364	Guras J.	1484	Szostakowski M.
1371	Harmata M.	1502	Skoluda F.
1375	Heronowicz J.	1503	Skonieczny A M.
1388	Jarosz M.	1504	Sławodowski J.
1389	Jacinski J.	1506	Smyda J.
1390	Jaśkowiak S.	1558	Solsowski T.
1391	Jowis St.	1515	Suwiński J.
1394	Juszka K.	1518	Tokawski L.
1397	Kaszewski P.	1519	Tomrzewski A.
1402	Klecka Fr.	1521	Trocki A.
1406	Kobrzycki P.	1530	Wadowski N.
1407	Kosiński J.	1531	Waszak W.
1414	Król T.	1540	Wodka M.
1415	Krysztyniak P.	1541	WojtkielewiczW
1416	Krzewinski J.	1544	Wrzesinski W.
1417	Kucek J.	1545	Zebrowski E.
1418	Kusik J.	1546	Zawada K.
1419	Kucera Fr.	1549	Zudycki Piotr

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, A Karwoski. F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff.
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, W. S. Bobkiewicz.
— LA SALLE, M. Brzeziński 635 Pennepin St.
— LASALLE, ILLS. Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Wożniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn. C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SW. JADWIGA, TEXAS, J.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czarnik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.